Należytość pocztowa opłacona gotówką

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

Nr. 78. — ROK XLIII.
CZWARTEK
19 MARCA 1936.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKOW, NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państw. polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 101-90. ADMINISTRACJA NR. 133-44. DRUKARNIA NR. 133-44.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Katolicy i wojna.

Ważą się w Londynie losy międzynarodowego konfliktu wywołanego samowolnem zerwaniem Locarna przez Niemcy i remilitaryzacją Nadrenji. W tej chwili sytuacja jest taka, że Rzesza Niemiecka, (t. zn. Hitler) zdecydowała się wziąć udział w obradach sygnatarjuszy Locarna i Rady L. N. na warunkach, które jej Londyn podał.

Ale to jest dopiero jedna strona medalu. Nie należy bowiem zapominać, że równocześnie z obradami w Londynie dokonywują się już w całym świecie intensywne zbrojenia we wszystkich rodzajach broni. że do głosu dochodzą przedewszystkiem sztaby jeneralne.

Obrady londyńskie są na to, by odnaleźć formułę pokojową. Działalność zaś sztabów jeneralnych zmierza do tego, by na wypadek rozbicia rokowań pokojowych poszczególne państwa mogły być zabezpieczone przed agresją.

I tu i tam więc ważą się losy wojny i pokoju.

WOJNA NOWOCZESNA. — Głos mają przedewszystkiem rządy i sztaby jeneralne, — politycy będący u władzy i kierownicy armji. Mają jednak nie tylko głos, ale i odpowiedzialność. Bywały w historji wypadki, gdy rządy w sposób lekkomyślny podejmowały decyzje w sprawie wojny i pokoju. A i takie, gdy sztaby jeneralne ważyły się na wojnę nie zabezpieczywszy sobie potrzebnych środków obrony kraju.

Głos i odpowiedzialność ma także społeczeństwo. Ono dźwigać będzie na sobie następstwa tej lub innej decyzji rządu lub sztabu jeneralnego. Skutkiem tego i ono ma pewne prawo do współudziału w tej decyzji. Zapewne prawo w niektórych zwłaszcza dziedzinach ograniczone. Ale niemniej prawo realne.

Minęły czasy, w których wojna była imprezą panującego. Wojnę nowoczesną prowadzą narody... Minęły czasy, gdy na wojnę szły dziesiątki tysięcy. Dziś idą na nią miljony, a pośredni udział biorą całe narody. Od mężczyzn w sile wieku począwszy do kobiet i dzieci. Tamci bezpośrednio z bronią w ręce. Ci pośrednio — utrzymując życie społeczne na stopie mniejwięcej normalnej lub nakładając na siebie ograniczenia, które mają umożliwić zaopatrzenie armji i prowadzenie wojny.

Zwycięstwa w dawnych wojnach bywały owocami wojskowych genjuszów. W nowoczesnych zaś mogą być tylko skutkiem moralnej mobilizacji, zjednoczenia, całego narodu.

PRACA NAD UTRZYMANIEM POKOJU. — Są to jednak już całkiem wojenne rozważania. Na razie zaś mamy pokój. Pokój, który wprawdzie trzeba zabezpieczać, ale przecież pokój... Więc mówmy o pokoju!

Nie trzeba poety na odmalowanie jego piękna i wartości. Znają je i cenią wszyscy, najprostsi nawet, ludzie. Znają je przedewszystkiem ludzie wierzący, katolicy.

Wojna jest dla nich stanem nienormalnym ludzkości. Pokój — stanem normalnym... Wojna jest niweczeniem życia; pokój — pomnażaniem... Wojna jest cofaniem kultury i moralności wstecz; pokój — postępem.

Na wszystkich więc ciąży obowiązek pracy nad ugruntowaniem pokoju. Aż do końca! Do ostatnich granic!... W miarę oczywiście sił i możliwości poszczególnych jednostek.

Episkopat Francji za pośrednictwem konferencji kardynałów i arcybiskupów zwrócił świeżo uwagę społeczeństwa na rolę modlitwy w walce o pokój. Ludzie, dla których realnym światem jest tylko świat przyrodzony, nie zrozumieją nigdy tego stanowiska. Lecz, nie my katolicy...

„WOLA NAJWYŻSZA" I CZŁOWIEK. Prof. Stan. Majewski, streściwszy w ostatnim tomie swego dzieła: „Z tajemnic bytu" najnowsze hipotezy astronomów i fizyków odnośnie do kosmosu i świata materji, oświadcza, że, zdaniem tych uczonych badaczy tajemnic przyrody, — jest jakaś „Wola Najwyższa" ponad tym widzialnym światem, ale w nim działająca, — i że ta „Najwyższa Wola" wyposażyła człowieka w wolną wolę, która mu pozwala działać swobodnie w świecie.

Cóż to znaczy?

Naprzód, że „nie przypadek rządzi w świecie" (jak mówił Krasiński), skoro jest „Najwyższa Wola".

Powtóre, że działanie tej „Najwyższej Woli" nie odbiera człowiekowi swobody działania.

Pierwszy wniosek doprowadza nas do przekonania, że ostatnią instancją, od której decyzji zależy Historja, jest „Najwyższa Wola", że skutkiem tego Jej interwencja w dzieje świata jest możliwa, — i że z tego względu rola modlitwy w życiu jest zjawiskiem realnem.

Drugi zaś — do stwierdzenia, że wolna wola ludzka jest wraz z „Najwyższą Wolą" współczynnikiem Historji, że ponosi odpowiedzialność za jej bieg, że więc przystoi jej, nie defetyzm wobec życia, ale aktywizm.

POLEMIKA WE FRANCJI. — We Francji wywiązała się w katolickim obozie dyskusja na podobny temat... Tygodnik „La Vie Catholique" — może zbyt „pacyfistycznie" nastrojony — wystąpił z artykułem, który wyglądał na niedocenianie ludzkich możliwości wobec takich konfliktów, jak obecny. Odpowiedział mu bohater wojny światowej, obecnie prezes „Federation Nationale - Catholique", gen. Castelnau w „Echo de Paris", przeciwstawiając „defetyzmowi" katolickiego tygodnika deklarację kardynałów francuskich, którzy zachęciwszy wiernych do modlitw o pokój, wzywają ich do ofiarnej miłości Ojczyzny i do przygotowania sie nawet „na najtrudniejsze obowiązki i — jeśli zajdzie potrzeba — na wszystkie ofiary".

Polemika ta tłómaczy się pewnem — dość szczególnem — nieporozumieniem w sprawie wojny i pokoju panującem w katolickich kołach Francji.

W Polsce tego nieporozumienia niema. Wszyscy jesteśmy zgodni w tem, że — jest czas na modlitwę o pokój, i jest czas na organizowanie wojskowej obrony. Jedno drugiemu nie przeszkadza. Owszem — pomaga. Trzeba wysiłki dyplomatów popierać modlitwą, o ile zmierzają do pokoju. — ale też trzeba zabezpieczać państwo także przy pomocy tych środków, które wolnej woli ludzkiej „Najwyższa Wola" zostawiła.

W. Z.

Słonecznie i cieplej.

Warszawa, 18 marca. Przewidywany przebieg pogody do południa dnia 19 bm.: Po miejscami mglistym ranku pogoda słoneczna o nieco większem zachmurzeniu w dzielnicach północnych. Nocą przymrozki (silniejsze w górach). Dniem temperatura do 10 stopni. Silne wiatry miejscowe.

Włosi uderzają na froncie północnym.

(Telegram Pol. Agencji Telegraf.).

Asmara, 18. III. Wojska włoskie na froncie północnym posuwają się w kierunku południowym na całej szerokości frontu, nawet na tych odcinkach, gdzie od chwili podjęcia kroków wojennych panował całkowity spokój. Oddziały włoskie nie spotykają żadnego oporu ze strony przeciwnika, wobec czego posuwanie się ich naprzód postępuje bardzo szybko.

* * *

Paryż, 18. marca. Havas donosi z Addis-Abeby, że według informacyj abisyńskich, urzędowo dotąd niepotwierdzonych, toczy się wielka bitwa w pobliżu Amba Aladżi pod dowództwem cesarza. Straty obu stron są znaczne.

* * *

Addis Abeba (PAT). Na frontach północnym i południowym daje się zauważyć ożywiona działalność lotników włoskich. Ofiarami bombardowania padło w ostatnich dniach 3 zabitych i 6 rannych. Rząd abisyński zaprzecza ponownie o rzekomem podjęciu rokowań pokojowych z Włochami.

* * *

Na łamach wiedeńskiej „Reichspost" gen. Otto Wiesinger określa obecnie wydarzenia na polu walki w Abisynji, jako czwarty okres. Polega on na podjęciu przez Włochów działań w kierunku południowym na Dessie, gdzie przypuszczalnie znajdują się główne siły abisyńskie, jakoteż w kierunku połud. zachodnim na Gondar. Linja oporu abisyńskiego nie jest bliżej znana. Domyśleć się jej można na wzgórzach na północ od jeziora Asciangi. Ze strony włoskiej działa tutaj pierwszy korpus, z którym współdziała na jego prawem skrzydle korpus trzeci, posuwający się ku Socoto i Gondar, mając silne rezerwy w liczbie około 5 dywizyj. Opór abisyński organizuje się tutaj zasadniczo na wzgórzach po zachodnim brzegu rzeki Tagazze z punktem centralnym Debarek, mając przeciw sobie centrum trzeciego włoskiego korpusu i cały korpus drugi i czwarty o bezwzględnej przewadze technicznej. Ewentualne sukcesy tych grup włoskich oznaczać będą likwidację najbardziej północnej części frontu abisyńskiego i przeniesienia działań wojennych w bezpośrednie sąsiedztwo jeziora Tana, co ze względu na wchodzące tutaj w grę interesy angielskie prócz militarnego, posiadać będzie także znaczenie polityczne. Korzystając z dogodnego terenu (wzniesienia przeciętnie powyżej 4.000 mt., a częściowo dziewicze puszcze) dowództwo abisyńskie prawdopodobnie na tym odcinku przeciwstawi się bardzo enegicznie.

Nowy protest abisyński.

Genewa. (PAT). W telegramie, nadesłanym do sekretarjatu gener. Ligi Narodów rząd abisyński protestuje przeciwko używaniu przez Włochów gazów trujących oraz przeciwko bombardowaniu wewnątrz kraju miast, w których niema garnizonów wojskowych.

Umowa czesko-sowiecka jest obronna.

Praga, 18 marca. Min. spraw zagr. Dr. K. Krofta wygłosił wczoraj w komisji spraw zagr. swe pierwsze expose, wyjaśniając m. in. stanowisko Czechosłowacji wobec ostatnich wydarzeń. Memorandum niemieckie z d. 7 bm. otrzymał rząd czechosłow. na krótko przed przemówieniem kancl. Hitlera. Czechosłowacja nie uważa swej umowy z Rosją za ofenzywną. „O ile chodzi o nas — mówił — jasnem jest, że państwo czechosłowackie, którego podstawową zasadą polityki zagranicznej było zawsze poszanowanie zobowiązań międzynarodowych, nie może postąpić inaczej, jak tylko stanąć najkategoryczniej przeciw temu, aby umowy były jednostronnie naruszane. W wypadku, którym obecnie się zajmujemy, chodzi o naruszenie umów tem poważniejsze, że Niemcy odrzucają umowę, którą dobrowolnie podpisały. Argumenty, któremi starają się usprawiedliwić odrzucenie Locarna, nie uważamy za wystarczające i nie możemy uznać za właściwe, że Niemcy w tej kwestji nie zwróciły się przed forum międzynarodowe, które według umów locarneńskich uprawnione jest do rozstrzygiwania sporów między sygnatarjuszami. Niemcy chcą być sędziami w sprawie spornej. Jesteśmy w stałym kontakcie z rządem francuskim, oraz rumuńskim i jugosłowiańskim. Dotychczasowy system naszej polityki, ramy wspólnego frontu pokojowego, w którym się znajdujemy, nasza współpraca i sojusze, jakie posiadamy i utrzymujemy, pod względem dyplomatycznym i politycznym są wystarczającą gwarancją dla nas na wypadek jakichkolwiek trudności w Europie. Należy tylko dalej budować własne siły gospodarcze, wojskowe i materjalne wogóle i pod względem politycznym pozostać wewnętrznie jednolitymi i silnymi.

O czem piszą inni?

Bardzo miła kompanja.

Broniąc skonfiskowanego „Płomyka“ pisał „Kurjer Poranny‘, że „I. K. C.“ dlatego atakuje to pisemko dla młodzieży, ponieważ sam zabiega w Warszawie o pozwolenie na wydawanie tego rodzaju pisma. Odwzajemniając się za tę uprzejmość wczorajszy „I. K. C.“ pisze:

„Kurjer Poranny“ jest pismem, które chce uchodzić za organ lewicy obozu prorządowego. Jak pogodzić te aspiracje z namiętną obroną agitacji bolszewickiej, przygwożdżonej przez najbardziej do tego powołane czynniki państwowe — to już tajemnica redakcyjna „Kurjera Porannego“, tak jak tajemnicą redakcyjną jest niewątpliwie zmasowanie siedmiu artykułów o „Płomyku“ w jednym numerze. Ta druga tajemnica jest jednak niezupełnie ścisła, stanowi bowiem publiczną tajemnicę, że dodatek p. t. „Szkoła i społeczeństwo“, ukazujący się w poniedziałkowym numerze „Kurjera Porannego“ jest „okupowany“ przez Związek Nauczycielstwa Polskiego, wydający „Płomyk“. Jednem słowem, „ładny interes“. Wydawcy „Płomyka“ czują się w swych interesach zagrożeni, bo widzą, że zrobili głupstwo i wywołali odruch. Podnoszą więc rwetes, a „Kurjer Poranny“ pisze, bo przecież „pan płaci, sługa musi“. Jeżeli zaś sługa ozdobiony jest wysokiemi tytułami i różnemi palmami, np. palmami PAL., to tem większy wstyd dla niego i tem mniejsza szansa usprawiedliwienia się wobec opinji“.

Czyli: bardzo miła kompanja!

P. P. S. dla żydów.

„Robotnik“ zachłystuje się od radości, że się udał strajk, który żydzi zorganizowali w Warszawie dla zaprotestowania przeciw antysemityzmowi, zwłaszcza przeciw projektowi p. Prystorowej.

„Proklamowany — czytamy w organie „Polskiej(?) Partji Socjalistycznej“ — przez socjalistyczne partje żydowskie Bund i Poalej Sjon strajk protestacyjny przeciw antysemityzmowi, faszyzmowi i tragicznym zajściom w Przytyku, przekroczył daleko zakreślone ramy. Był on potężną odpowiedzią robotników żydowskich na propagandę endecji.

Strajk stał się żywiołowym protestem ogromnej większości społeczeństwa żydowskiego, a właściwie jego niezamożnej części. Stanęły nietylko fabryki, w których zatrudnieni są robotnicy żydowscy, wstrzymali się od pracy także rękodzielnicy, chałupnicy, pracownicy sklepowi, inteligencja pracująca. Strajk był istotnie masowy.

Robotnicy Polacy, pracujący przy jednym warsztacie pracy ze swoimi towarzyszami żydowskimi, solidarnie poparli akcję przeciwko faszystowskiej hecy antysemickiej. Wspólnie zastrajkowali polscy i żydowscy robotnicy rzeźni warszawskiej, fabryki czekolady „Plutos“, „Rygarar“, fabryki kaflowej „Arendarz“, 2 garbarni itd. O godz. 2 strajk, który udał się w 100%, został zakończony. Życie zaczeło powracać do normy“.

„Udał się w 100 proc.“... Dzięki pomocy P. P. S.

Odkrycie socjalisty.

B. pos. Zaremba z P. P. S. pisze w bundowskiej „Naje Folkscajtung“ w przeddzień tego sławetnego strajku:

„Uchwała rady warszawskiej, klasowych związków zawodowych o solidarności z waszą akcją, wyraża niewątpliwie wszystkich robotników stolicy, zorganizowanych politycznie i zawodowo na gruncie klasowym. My socjaliści wiemy doskonale, że antysemityzm godzi pozornie tylko w żydów, ale faktycznie wymierzony jest w całą klasę robotniczą. Jestem przekonany, że wasza akcja protestacyjna wywoła w masach proletarjackich całego kraju uczucia najwyższej sympatji i przyczyni się do wzmocnienia wspólnej walki całego świata robotniczego w Polsce, o wspólne nasze wyzwolenie“.

Dobry sobie ten p. Zaremba ze zdaniem, że antysemityzm godzi w „klasę robotniczą“. Najwidoczniej do „klasy robotniczej“ zalicza się żydowskich „kapitalistów“. Cenne to odkrycie warto zapamiętać!

P. Zegadłowicz wraca do swoich „Zmór“

P. Zegadłowicz pisze w „Wiadom. Literackich“ o historji „Zmór“ a to z racji artykułu p. Jerzego (nie Juljusza) Bandrowskiego w „Dzienniku Kujawskim“... Przedewszystkiem zapowiada, że wkrótce „jeden z młodych pisarzy“ ogłosi książkę p. t.: „Zwierciadło kultury polskiej“ na temat polemiki dokoła „Zmór“.

„Będzie to — pisze p. Z. — książka ponura co się zowie; nie mniej ponura niż „Zwierciadło katechetów“ wielkiego Masaryka; raczej bardziej coś jak (odwrócony) „Młot na czarownice“. Przyszłe pokolenia za głowę się złapią (gest archaiczny) czytając niesamowite brednie z lat 1935/6“.

W dalszym ciągu spowiada się p. Zegadłowicz ze swoich religijnych przekonań.

„Nie jestem — pisze — (nie byłem i nie będę) ani katolikiem ani narodowcem; ci, których to interesowało, wiedzą, że nawet samo słowo „katolicyzm“ wzbudzało we mnie niechęć i abominację; nie używałem go też nigdy (bodajże pierwszy raz w niniejszym artykule); powód: negacja w dziejowem postępowaniu tego wyznania istoty zasad głoszonych przez Jezusa z Nazaretu (choćby w tej formie i w tem brzmieniu, jakie nam przekazują stosunkowo dość późno powstałe pisma, znane pod nazwą ewangelji, czyli dobrej nowiny)“.

Poza tem calą kampanję przeciw „Zmorom“ przypisuje klerowi, jak gdyby nie wiedział, że tę jego „powieść“ równie gorąco zwalczał świat pedagogów i wogóle ludzi ceniących cnotę i przyzwoitość.

——ooOoo——

Z Małopolski Wschodniej

Ciekawe oświadczenie. — Publiczne pranie brudów. — „Krywda“...

Pisaliśmy już w „Głosie Narodu“ o zatargu między Uno (Ukr. Nacjonalną Obnową, grupa cieszaca się poparciem biskupa Chomyszyna) a Undo. Ostatnio zatarg ten znalazł swój niespodziewany epilog. Oto ks. biskup Chomyszyn wezwał senatora ks. Romana Łobodycza i odczytał mu następujące oświadczenie:

„Dla usunięcia wszelkich nieporozumień i przykrości, jakie dotychczas się wysunęły i jakie jeszcze mogą się wysunąć, radzę tak wam, jak i p. dr. Iwanowi Wolańskiemu, abyście wstąpili jako formalni i rzeczywiści członkowie do Ukraińskiej Parlamentarnej Reprezentacji Unda, tak iż odtąd będziecie reprezentować w Sejmie Undo a nie Uno. Proszę to podać do wiadomości p. posła Iwana Wolańskiego. Grzegorz Chomyszyn, biskup stanisławowski“.

Deklarację powyższą zaopatruje „Nowa Zorja“ komentarzem, iż Uno wolł zrzec się swych parlamentarnych przedstawicieli na rzecz Unda, niż wykrzywić swą linję polityczną, przez pozwolenie tym parlamentarzystom na pójście w ogonku Unda pod firmą katolickiej organizacji.

* * *

W prasie ukraińskiej z okazji ataku na Undo — z prawej i lewej strony — rozpoczęło się wielkie pranie brudów. „Nowa Zorja“ atakuje posłów Mudrego i Barana, „Ukraińskie Wisty“ (nacjonalistyczne) posła Celewicza. „Diło“ znowu ze swej strony wzięło w obroty redaktorów wrogich sobie pism: Nazaruka (z „Now. Zorji“) i Palijewa (z „Ukr. Wisti“). Polemika ta odbywa się w formie niesłychanych inwektyw wzajemnych i stylem wcale nie wersalskim. Niektóre z pism niezainteresowanych próbowały przywieść adwersarzy do upamiętania, radząc zaprzestania publicznego prania brudów. Na to „Nowa Zorja“ odpowiada:

„My jako naród, potrzebujemy kąpieli. Koniecznie potrzebujemy. W tym celu musimy się rozbierać. A że kąpiel narodów zawsze odbywa się publicznie, więc musimy też rozbierać się publicznie. Bez tego niemożliwa kąpiel“.

Nie naszą jest rzeczą odwodzić Ukraińców od tego publicznego rozbierania się. Stwierdzić tylko należy że od tego rozbierania się i tej kąpieli cuchnie i to bardzo cuchnie.

* * *

Żydzi mają „nieżydowskie wojsko“ (socjalistów). Ukraińcy „nieukraińskich adwokatów“ (polską młodą konserwę). Ci panowie Bocheńscy, Pruszyńscy, Łosiowie i inni na łamach „Czasu“ i „Biuletynu polsko-ukraińskiego“ podnoszą głośno historyczny, ukraiński okrzyk: „Krzywda!“

Odpowiedź tym panom (pod adresem Biuletynu polsko-ukraińskiego) daje sanacyjny „Głos Polski“ (wychodzący w Tarnopolu):

„Biuletyn chce być pismem, godzącem dwie poważnione strony, polską i ukraińską. Stąd obowiązek wykrywania krzywd i uraz, słuszności i niesłuszności po jednej i drugiej stronie. W praktyce jednak słyszy się tylko o krzywdach ukraińskich, o rzekomej napastliwości strony polskiej. Nic o terorze, uprawianym przez organizacje ukraińskie wobec ludności polskiej w gromadach o większości ukraińskiej, o terorze tak moralnym jak gospodarczym i fizycznym. Niechby Biuletyn spróbował przemówić do sumienia Ukraińców! Nic również o potrzebie wyrównania szans w walce, czy emulacji kulturalnej obu narodowości przez stworzenie równych warunków, jak np. przez kreowanie nowych parafij rzym.-kat., pomnożenie liczby etatów dla katechetów rzym.-kat.. Panowie redaktorzy „Biuletynu polsko-ukraińskiego“, powinniby badać i poznać warunki życia ludu polskiego na ziemiach kresowych, powinniby wiedzieć, że na 40 proc. ludności polskiej i rzym.-kat. w województwie tarnopolskiem jest tylko 198 parafij rzymsko-kat., 221 kościołów i 280 księży, a na 60 proc. ludności ukraińskiej i greckokatol. jest 643 parafij gr. kat. 646 cerkwi i 643 księży, że na jednego księdza rzym.-kat. przypada 2.200 dusz, a na jednego księdzą gr. kat. tylko 1800 dusz, że wreszcie proboszcz rz. kat. pracuje na parafji, obejmującej aż 82 km. kw., a proboszcz gr. kat. na parafji, obejmującej tylko 25 km. kw. — Sprawiedliwość wymaga, by Biuletyn, upominający się o usunięcie tzw. krzywd ukraińskich, uczynił to taksamo odnośnie do wyżej przedstawionego stanu, tak bardzo groźnego dla żywiołu polskiego.

Panowie redaktorzy Biuletynu, umiejący tak znakomicie alarmować rząd i społeczeństwo o potrzebie przebudowy warunków na korzyść Ukraińców, powinniby zaznajomić się z treścią przedstawionego Radzie Wojewódzkiej sprawozdania p. wojewody tarnopolskiego za rok 1934-35 o ogólnym stanie województwa i stamtąd dowiedzieliby się między innemi także i o tem, że w trzech ostatnich latach władze zatwierdziły plany budowy 13 kościołów, a 38 cerkwi, plany budowy 38 polskich domów ludowych, a 98 ruskich domów ludowych“.

Uwagi słuszne, chcielibyśmy tylko adres ich rozszerzyć i polecić je do przemyślenia także panom z „Czasu“ i paniczykom z „mocarstwowego“ „Buntu Młodych“.

Fr. Br.

Dyktatura partji.

Bolszewizm i faszyzm — wrogami demokracji.

Czasy powojenne charakteryzują przemiany, dokonywujące się z niesłychaną gwałtownością prawie we wszystkich dziedzinach życia. Donioslym przeobrażeniom ulegają również ustroje polityczne wielu współczesnych państw. Tu i ówdzie zanika demokracja parlamentarna, a miesce jej zajmie, nowa forma autokracji: dyktatura partji. — Źródłem jej jest bolszewizm i faszyzm. Klasycznym zaś przykładem pierwszego kierunku jst Rosja Sowiecka, drugiego: Włochy i Trzecia Rzesza.

Interesujące uwagi na ten temat wypowiada dr. Hans Kelsen, profesor Instytutu Wyższych Studjów Międzynarodowych w Genewie, w artykule p. t.: „Dyktatura partji“, zamieszczonym w „Ruchu Prawniczym, Ekon. Socj.“ (Poznań, kwartał I 1936). Prof. Kelsen przeprowadza pewne rozróżnienie między autokracją stworzoną przez bolszewizm i autokracją stworzoną przez faszyzm. Rosja sowiecka, to — typ dyktatury proletarjackiej; Włochy zaś — burżuazyjnej. Za źródło nowej formy państwowej

UZNAJE MARKSIZM

Burżuazyjne dyktatury są — według niego, tylko naśladownictwem dyktatury komunistycznej. Jest to pod pewnym względem cenne stwierdzenie! Wynika bowiem z niego, że marksizm jest ze swej istoty antydemokratyczny. A to stwierdzenie ma swoją wartość przedewszystkiem dla tych obozów demokratycznych, które dziś łączą się z socjalistami dla obrony — demokracji.

Rozwijając swoją myśl o marksiźmie, jako źródle rządów autokratycznych, przytacza Kelsen szereg cech wspólnych dyktaturze bolszewickiej i faszystowskiej. A więc: obydwie dyktatury znoszą wolność osobistą i polityczną, przyczem ze szczególną energją niszczą wolność ducha, tak charakterystyczną dla demokracji. Przykład metod w tym względzie — pisze Kelsen — dał bolszewizm, faszyzm zaś go naśladuje. Obydwie dyktatury utożsamiają partję z państwem, tworząc system monopartyjny; obydwie również mają instytucję „wodzów“. — Forma ustrojowa: monarchja, republika staje się pustym wyrazem bez treści.

Jednakowe mają też — ciągnie Kelsen, dążenia zewnętrzno-polityczne: mianowicie imperjalistyczne. Tak bolszewizm jak i faszyzm są antypacyfistyczne i

WYPOWIADAJĄ SIĘ ZA MILITARYZACJĄ.

Są w równej mierze przeciwnikami Ligi Narodów. „Wejście Rosji do Ligi Narodów — pisze Kelsen — oznacza tylko chwilową przez szczególną sytuację międzynarodową spowodowaną, zmianę jej zasadniczego stosunku. Natomiast wystąpienie Niemiec jest logiczną konsekwencją idei faszystowskiej i nie różni się istotnie od stanowiska Włoch, które wprawdzie Ligi dotąd nie opuściły, lecz grożą rozsadzeniem jej przez powszechnie znane naruszenie paktu“.

Co się tyczy podstaw gospodarczych, to stosunek bolszewizmu i faszyzmu „jest przynajmniej narazie różny“. Wynika to z przeciwieństw między ustrojem socjalistycznym i kapitalistycznym, który — zdaniem Kelsena — faszyzm chce utrzymać. Kelsen jednak twierdzi, że faszyzm prowadzi do kapitalizmu państwowego, a ten już mało się różni od socjalizmu państwowego. W ten sposób faszyzm może realizować gospodarkę planową, kolektywną, a więc te idcę, która jest rdzeniem socjalizmu. Czyli:

FASZYZM REALIZATOREM SOCJALIZMU!

Obok wymienionych podobieństw Kelsen dopatruje się w ideologji dyktatur znacznych różnic. Bolszewizm — twierdzi Keslon — trwa zasadniczo przy idei demokracji (?) bo celem jego ma być zniesienie przeciwieństw klasowych. Faszyzm zaś zwraca się przeciw demokracji, „która zagraża panowaniu burżuazji i daje klasom socjalistycznym zbyt dużą możność działania“.

Podobne różnice między dyktaturami widzi Kelsen w ich odniesieniu do religji: „Bolszewizm — pisze Kelsen — zadawala się (?) przeprowadzeniem rozdziału religji od państwa, i ograniczeniem jej do sfery prywatnej (?) Nie uniemożliwia jej działania, twierdzi dalej, — uważa ją jednak za właściwość burżuazyjną. „Zapewnia przeto ateizmowi tę samą swobodę działania co religji“ (!) Faszyzm zaś — twierdzi Kelsen — popiera religię chrześcijańską. Jeśli jednak (jak w Niemczech) zajmuje stanowisko antysemickie, popada z chrześcijaństwem w konflikt. Antysemicki faszyzm — konkluduje Kelsen — jest groźniejszy (?) dla chrześcijaństwa, niż ateistyczny bolszewizm (!)

Powyższe wywody pozbawione są niestety naukowego objektywizmu, jaki cechuje autora, przy ocenie innych zjawisk. Jesteśmy już w tem położeniu, że nie trzeba udowadniać, iż bolszewizm jest wrogiem wszelkiej religji. Wynika to z jego podstawowych założeń — z materjalizmu. Dlatego bezbożnictwo jest „religją“ Sowietów. Inne religje tępi się bez litości.

Niebezpieczeństwo „antysemickiego faszyzmu“ dla chrześcijaństwa nie tkwi w przyczynach, na które powołuje się Kelsen. — Problem jest o wiele głębszy. Kościół nie za poznając momentu rasowego, życie narodu opiera na etyce ogólnoludzkiej, w którą godzi hitlerowska teorja rasy. Z tych względów zrodził się konflikt między Kościołem katolickim, a narodowym socjalizmem.

W konkluzji Kelsen twierdzi, że „demokracja utrzymać się może tylko w okresie rozwiniętego kapitalizmu, dostatecznie zaspakajającego potrzeby nieposiadających“.

Wywody szwajcarskiego uczonego stanowią mimo wszystko cenny przyczynek do dyskusji nad zagadnieniem dyktatury i demokracji. Nie na wszystkie jego twierdzenia można się zgodzić. Niektóre są jednak bezsporne.

I tak trudno zgodzić się z Kelsenem, gdy twierdzi, że „intelektualnem źródłem“ współczesnej dyktatury jest marksowska „idea dyktaury proletarjatu“. Mistrzem Mussoliniego był raczej Sorel, niż Marks. A kandydat na dyktatora Francji z końcem 19 w., gen. Boulanger, z Marksem nic nie miał wspólnego.

Również trudno zgodzić się z Kelsenem, gdy pisze o religijnych stosunkach w Rosji sowieckiej. To, co tam jest, to — nie równouprawnienie ateizmu z religją, ale walka z religją. Odnosi się wrażenie, że Kelsen nie zna Rosji pod tym względem.

Ma natomiast rację, gdy demaskuje „de-

mokratyzm" socjalizmu. I jeszcze, gdy prze strzega przed systemem monopartyjności. System ten bowiem jest grobem życia społecznego i końcem jednostki.

K. T.

Na ziemiach Rzeczposp

Stan wód na rzekach w Polsce.

Na rzekach dorzecza Warty, Wisły, Prypeci, Dniestru i Prutu przeważają obecnie **stany średnie i nieco wyższe od średnich przy wodzie powoli opadającej.** Rzeki te są przeważnie wolne od lodów. Wezbranie obejmuje głównie dorzecza Niemna i Dźwiny. Lody na Niemnie z wyjątkiem górnego biegu już spłynęły. Obfity spływ wiosennych wód z polskiego dorzecza Niemna odznacza się długiem stosunkowo trwaniem stanów wysokich. Panująca tam obecnie pogoda oraz nocne przymrozki narazie zahamowały dalszy przybór wody w rzekach, a nawet zaznaczyły się nieznacznem opadaniem stanów wód.

Przygotowania do ruchu turystycznego na Wielkanoc.

Władze kolejowe, organizacje turystyczne i biura podróży, czynią już przygotowania do spodziewanego ruchu turystycznego i wzmożonej frekwencji na kolejach w okresie świąt Wielkiejnocy. Poszczególne dyrekcje kolejowe uruchomią szereg pociągów dodatkowych, ponadto wydane będą specjalne zarządzenia, mające na celu usprawnienie ruchu świątecznego i zapewnienie wygody podróżnym.

Organizacje turystyczne projektują zorganizowanie szeregu wycieczek do ciekawszych objektów turystycznych, wyjazdy ryczałtowe i t. p. W szczególności przewidziane są wycieczki w góry i nad morze. Ponadto szereg dworów przygotowuje już pomieszczenia dla gości świątecznych.

Nauczyciel przeniesiony 13 razy.

Niektóre pisma w sprawozdaniach ze Zjazdu prasy katolickiej podawały wiadomości o bardzo licznych przeniesieniach pewnego nauczyciela śląskiego w przeciągu kilku miesięcy. Obecnie otrzymujemy informacje, że nauczyciel, o którym mowa, ma 17 rok służby, egzamin dojrzałości, kwalifikacyjny, wyższy kurs nauczycielski i dwuletni kurs w Państwowym Instytucie Nauczycielskim w Warszawie oraz szereg innych kursów pedagogicznych. Nauczycielowi temu w czasie od 7 czerwca do 8 listopada 1935 r. trzynaście razy zmieniano charakter służbowy. Mylną zatem była wiadomość podana przez niektóre pisma, że został przeniesiony tyle lub więcej razy z miejsca na miejsce. Ale to co się stało, już wystarcza do uprzykrzenia życia. (KAP).

Oryginalna „elektryzacja" na Helu.

Na półwyspie Helskim zelektryfikowane jest tylko kąpielisko Jurata i Hel, pozostałe osiedla rybackie tej dogodności nie posiadają. Ostatnio rybacy wpadli na oryginalny pomysł, zrealizowany już po części **w Kuźnicy**, mianowicie instalują **z używanych samochodów dynama elektryczne**, które w domostwach rybackich **poruszane są przy pomocy śmigieł wiatrakowych.** Dzięki temu urządzeniu „elektryfikacja" poszczególnych willi, wędzarń rybackich, postępuje naprzód. Duże dynamo samochodowe ładuje akumulatory na okres 3 dni intensywnego świecenia lampek elektrycznych, a ponieważ wiatr nad morzem jest zawsze, więc i „elektrownie" są stale czynne.

WIELKI PROCES KOMUNISTYCZNY W WARSZAWIE.

W dniu 15-go kwietnia na wokandzie Sądu Okr. w Warszawie znajdzie się sprawa **26 osób**, pociągniętych do odpowiedzialności karnej za działalność wywrotową wśród organizacyj młodzieży robotniczej i stowarzyszeń akademickich. Na czele oskarżonych znajdują się: **Pinkus Finder i Dawid Blumenkrantz.** Znaczną część oskarżonych stanowią **kobiety w liczbie 11 z Honoratą Pietrak na czele.** Na proces komunistyczny powołanych będzie **87 świadków.**

FAŁSZYWY LEKARZ GRASOWAŁ NA POKUCIU.

Policja w Zabłotowie zatrzymała, niejakiego **Jana Stefuraka z Peczeniżyna**, pow. Kołomyja. Stefurak objeżdżał powiat śniatyński, uzbrojony w wielkie rogowe okulary, termometr lekarski i kilkadziesiąt flaszeczek z rycynami, przedstawiając się wszędzie **jako lekarz opieki społecznej z Kołomyi.** Ostatnio „lekarz" przybył do dworu w Chlebiczynie Polnym, zwołał całą służbę dworską, której polecił się natychmiast wymyć i wykąpać, gdyż musi przystąpić do badania. Kiedy cała służba, rozebrana zupełnie, stanęła przed rzekomym lekarzem, jeden z fornali ze zdumieniem rozpoznał w nim Stefuraka, z którym razem siedział w więzieniu w Kołomyi i nazajutrz po „badaniu" zawiadomił policję. Oszusta aresztowono. Okazuje się, że **poszkodowanych na różne sumy jest kilkadziesiąt osób.**

Ks. Prymas „o katolickich zasadach moralnych".

Tegoroczny list pasterski Ks. Kardynała Prymasa Hlonda poświęcony przypomnieniu katolickich zasad moralnych, zaczyna się **słowami:**

„Anarchja moralna pustoszy świat. **Jakieś nieprzestrzenne siły** łamią sumienie. Bolszewizacja umysłowości podważa wszelkie zasady etyczne. Dusze dziczeją. Zwierzęceje człowiek. Pod pozorem kultury i postępu rozprzestrzenią się satanizacja życia. — Tak jest gdzie indziej a nie powiem wam nic nowego, utrzymując że się tak poczyna dziać i u nas. **Jakby jakieś burzycielskie demony gnały przez kraj, dławiąc poczucie etyczne i siły moralne narodu.** Ułatwiają im robotę prądy antykościelne, propaganda wywrotu i stosunki gospodarcze. Ogół, zaniepokojony wtargającem barbarzyństwem staje w obronie zdrowia moralnego i coraz zapalczywiej strzeże obyczajów chrześcijańskich. Ale powstają szkody. Mętnieją i ścichają sumienia. Kurczy się uczciwość. — Zbrodniczość podnosi głowę. **Niema szkół dostatecznych a trzeba rozbudowywać więzienia.** Nie spełniłbym powinności pasterskiej, gdybym to przemilczał, lub zamazywał".

Orędzie składa się z 3 części. W pierwszej z nich Arcypasterz przypomina przestrogę „Bój się Boga" i wyjaśnia jej znaczenie. Słowa te są wyrazem prawa przyrodzonego i znaczą, że chrześcijanin poza prawem przyrodzonem powinien przestrzegać objawionego prawa Bożego, że należy żyć tak, jak każe sumienie i że każdy człowiek ulega odpowiedzialności moralnej za siebie wobec Boga.

W dalszym ciągu listu podkreśliwszy konieczność **najintensywniejszej walki z bezrobociem,** Ks. Kardynał pisze: „Poza bezbożnictwem największą potwornością naszych stosunków jest wyniesienie nienawiści do **hasła, zasady, obowiązku. Trafiały się zawsze wypadki nienawistnego nastawienia** i nienawistnych czynów. Dzisiaj atoli przeżywamy okres gloryfikacji, kanonizacji nienawiści. Nienawiść rozsadza społeczeństwa. Wyziębia świat. **U nas rozpanoszyła się nienawiść głównie w życiu publicznem.** Kto z innego obozu a zwłaszcza kto politycznym przeciwnikiem, tego uważa się naogół za wroga. Nie uznaje się w nim nic dobrego, żadnych zalet, żadnych zasług. Przeciwnik musi być zły. Do niego stosuje się bez skrupułu kłamstwo, podejrzenie, oszczerstwo. W swoim obozie wszystko się toleruje, u przeciwników niemal wszystko się potępia.

Mówiąc o **problemie żydowskim,** Arcypasterz ogranicza się tylko do jego strony moralnej w związku z dzisiejszem położeniem. Stwierdziwszy, że „żydzi walczą z Kościołem, tkwią w wolnomyślicielstwie, stanowią awangardę bezbożnictwa, ruchu bolszewickiego i akcji wywrotowej", ale podkreśliwszy także, że nie wszyscy żydzi są tacy, że b. wielu z nich to ludzie wierzący, uczciwi, sprawiedliwi, miłosierni i dobroczynni, Ks. Kardynał dodaje: „Przestrzegam przed importowaną z zagranicy postawą etyczną, zasadniczo i bezwzględnie antyżydowską. Jest ona niezgodna z etyką katolicką. Wolno swój naród więcej kochać; nie wolno nikogo nienawidzić. Ani żydów. **W stosunkach kupieckich dobrze jest swoich uwzględniać przed innymi, omijać sklepy żydowskie, stragany na jarmarku, ale nie wolno pustoszyć sklepu żydowskiego, niszczyć żydom towaru, wybijać szyb, obrzucać petardami ich domów.** Należy zamykać się przed szkodliwemi wpływami moralnemi ze strony żydostwa, oddzielać się od jego antychrześcijańskiej kultury, a zwłaszcza bojkotować żydowską prasę i żydowskie demoralizujące wydawnictwa, ale nie wolno żydów napadać, bić, kaleczyć, oczerniać.

Poruszywszy zwięźle bolaczki na tle 7 i 10 przykazania i stwierdziwszy **panoszenie się rozwiązłości,** Ks. Kardynał pyta: „Czy to człowieczą kultura zalegać kabarety i domy rozpustne? Czy to męskość i kultura męskości usidlać kobiety, uwodzić cudze żony, wypędzać z domu swą ślubną towarzyszkę życia, rozbijać spokojne rodziny?

List kończy się przypomnieniem jubileuszu Ks. Piotra Skargi i wezwaniem do pokuty i walki z grzechem w życiu polskiem. (KAP.)

Zgon Venizelosa.

We środę rano zmarł w Paryżu b. premjer grecki Eleutris Venizelos w wieku 72 lat. Urodził się on na Krecie i od najwcześniejszych lat brał udział w ruchu rewolucyjnym. W czasie wojny światowej chciał przeciągnąć Grecję na stronę Ententy. Z pomocą francuskich bagnetów wypędzono w 1917 r. z kraju króla Konstantyna, a rządy objął Venizelos i wypowiedział wojnę państwom centralnym. Reakcja jednak kół monarchistycznych była tak silna, że Venizelos musiał uciekać do Paryża. Powrócił jednak spowrotem do kraju i ponownie ujął rządy w swe ręce. W 1928 r. wybrano go prezydentem. Trudności atoli gospodarcze, z jakiemi musiała walczyć Grecja, spowodowały upadek Venizelosa w 1933 r. Uparty rewolucjonista znowu w dwa lata później zorganizował ruch przewrotowy, lecz rewolta została stłumiona a on sam zbiegł do Francji. Tam też umarł.

Przebieg choroby b. premjera przedstawia się jak następuje: W ubiegły piątek Venizelos zachorował na grypę, która miała początkowo łagodny przebieg. Stan zdrowia raptownie pogorszył się **spowodu komplikacyj sercowych.** Venizelos ostatnio prowadził bardzo aktywny tryb życia, spędzając bardzo długie godziny przy pracy.

Z Aten donoszą, że ostatni list Venizelosa, wystosowany ubiegłego tygodnia do deputowanego Rufosa, kończy się słowami: „Wolam z całego serca — niech żyje król Jerzy 2-gi".

—*—

Z całego świata.

Połowa ludności Helsingforsu chora na grypę.

W Helsingforsie zapanowała gwałtowna epidemja grypy. Bez przesady można twierdzić, iż **niemal połowa ludności dotknięta została epidemją.** Szerzenie się epidemji ułatwiła nagła zmiana temperatury. **Większość szkół jest zamknięta,** a wszystkie szpitale są przepełnione. Epidemja odbiła się również na życiu gospodarczem. Wiele przedsiębiorstw jest zamkniętych, gdyż połowa personelu choruje. Liczba kursujących wozów tramwajowych uległa zmniejszeniu, gdyż **zgórą 100 motorniczych zachorowało.** Na szczęście grypa ma przebieg łagodny.

Niebywała powódź w Stanach Zjedn.

Woda unosi całe wsie.

Gwałtowne zamiecie śnieżne w Stanach Zjedn., po których bezpośrednio nastąpiła odwilż i ulewne deszcze, spowodowały nagły przybór wód w rzekach, które wystąpiły z brzegów, **zalewając olbrzymie przestrzenie w stanach Pensylwanja, Maryland oraz północno-zachodnią część stanu nowojorskiego.** W mieście Johnstown w Pensylwanji **poziom wody na ulicach dochodzi do 3 mtr.** tak, że cała ludność tego miasta, liczącego 75 tys. **mieszkańców, musi** się chronić na wyższych piętrach. **Całe wsie zostały uniesione przez wzburzone wody. Liczba** ofiar wzrasta z każdą chwilą. W **stanie Maine** straty są obliczane na zgórą **10 miljonów** dolarów. W mieście Wheeling w **zachodniej** Wirginji woda wtargnęła do miejscowej **kopalni** oraz hut żelaznych, **zmuszając kilka tysięcy górników i zgórą 10 tysięcy innych robotników do porzucenia pracy.** Ludność **miasta** Cumberland musiała opuścić miasto, gdyż **poziom wody na ulicach osiągnął 4 mtr.**

W okolicach Asheville w północnej **Karolinie** nawałnice śnieżne spowodowały **całkowitą** przerwę w komunikacji. **Kilka miejscowości jest całkowicie odciętych od świata.**

Skuteczna demonstracja psów w magistracie.

W niezwykły sposób został zaatakowany magistrat miasta węgierskiego Szeged. Gdy urzędnicy byli pochłonięci całkowicie pracą, a nieliczni interesanci ospale załatwiali swoje sprawy, wstrząsnął murami ratusza krzyk stenotypistek. Równocześnie odezwało się niesamowite szczekanie całej sfory psów. Nim przerażeni urzędnicy zorjentowali się, co się stało, przebiegło przez korytarze oraz wszystkie biura przeszło 200 psów, przewracając stoły, krzesła oraz inne urządzenia biurowe, jak również kilku więcej tchórzliwych urzędników. Po tej psiej awanturze okazało się, że spowodowali ją właściciele psów, celem zademonstrowania przeciwko podwyżce opłat komunalnych, nałożonych na właścicieli psów. Zwołali oni zebranie przed ratuszem i uchwalili w tak niezwykły sposób wyrazić swoje niezadowolenie psią awanturą. Zarząd miejski wobec tak przekonywujących argumentów, cofnął na wieczornem posiedzeniu wygórowaną podwyżkę.

Jeszcze żyje miljon ludożerców.

Znany antropolog **dr. Amersville z Edynburga** wydał dzieło, wykazując, iż obecnie żyje na świecie miljon ludzi, którzy stale, regularnie lub też „okazyjnie" żywią się mięsem ludzkiem. Dr. Amersville podkreśla, że podczas wielu swych podróży po świecie sam osobiście przekonał się o utrzymującym się dotąd ludożerstwie. Szczególnie wiele wypadków ludożerstwa skonstatował dr. Amersville **w różnych częściach Afryki środkowej** i na morzach południowych, np. na wyspach Fidżi.

KONGRES PAX ROMANA.

Tegoroczny kongres międzynarodowego związku katolickich stowarzyszeń akademickich Pax Romana rozpocznie się dnia **25-go lipca w Salzburgu** i odbywać się będzie także częściowo w Wiedniu i Klagenfurcie. Zasadniczym tematem obrad kongresu będzie: Katolik w kulturze współczesności, ze szczególnem uwzględnieniem zagadnień prasy, radja i kina. (KAP.).

NAGRODA ZA PROPAGANDĘ BOLSZEWICKĄ W ŚWIECIE.

Według doniesień prasy sowieckiej komitet wykonawczy moskiewski ofiarował na dożywocie sekretarzowi **generalnemu Kominternu, Dimitrowowi, willę w pobliżu Moskwy wraz ze sporym kawałkiem ziemi.** Posiadłość ta należała kiedyś do księcia Golicyna. Jest to nagroda za umiejętne prowadzenie propagandy komunistycznej w świecie. (KAP).

SAMOLOT W GÓRACH KARYNTJI URATOWANY.

Ekspedycja, wysłana z pomocą dla samolotu, który uległ katastrofie w górach Karyntji, zmuszona była do powrotu, ponieważ miejsce katastrofy wskazano mylnie. Wysłano obecnie drugą ekspedycję, złożoną z narciarzy, strzelców alpejskich i przewodników górali. Ekspedycja ta dotarła do samolotu, który znajduje się na szczycie góry **nad źródłami Sawy, na wysokości 2000 metrów.** Wszyscy podróżni wyszli z wypadku cało, ucierpiał nieznacznie tylko jeden podróżny, Włoch.

OJCIEC 23 DZIECI.

W miejscowości Hohensaathen, w Niemczech, **blacharz Willi Trenn** jest szczęśliwym ojcem. Przed kilku dniami narodziła mu się 23 córka. Jest on poraz drugi żonaty. Z pierwszej żony, która w r. 1920 umarła, miał 12 dzieci, z drugą, która obecnie liczy 41 lat — 11 dzieci. Ostatnia dzieciarnia chodzi jeszcze do szkół. Ojcami chrzestnymi byli Hindenburg i Hitler. Pięcioro jest już pożenionych, dając ojcu 10 wnuków. Czterech synów wykształcił Trenn w swoim zawodzie. Ojciec Trenn liczy 54 lata i czuje się znakomicie. Jest podoficerem rezerwy.

P. Wańkowicz do Tuwima:

P. Melchjor Wańkowicz ogłosił w tygodniku „Naród i Państwo“ list otwarty do Juljana Tuwima. W liście tym p. Wańkowicz uznając talent poetycki Tuwima oraz jego wielką umiejętność posługiwania się językiem polskim, chociaż jest żydem z pochodzenia, wychowanym w Łodzi, pisze:

„No a teraz umieścił Pan w jednym z ostatnich numerów „Wiadomości Literackich“ wielkie artykulisko, poświęcone Pańskiemu jubileuszowi z racji, że 25 lat temu napisał Pan pierwszy wiersz, będąc w szóstej klasie. Ze wspomnień okazuje się, że **był Pan w szóstej klasie russkoj kazionnoj gimnazji.** Okazuje się, że był pan zamożnym chłopakiem, bo sam Pan o tem pisze. Więc **był Pan z najparszywszego gatunku łamistrejków, których myśmy bili po pysku** (dosłownie nie w przenośni — podpisany siedział trzy miesiące za spoliczkowanie łamistrajka)“.

„Ja się z panem nie chcę rozrachowywać za ówczesne sprawy“.

„Tak jest — **myśmy takich bili po pysku,** bojkotowaliśmy ich, **uważaliśmy sobie za hańbę pokazać się na ulicy z uczniem, noszącym czapkę z nienawistnemi palmami carskiemi,** które jako emblemat, narysowany przez Zarubę, zdobią Pański portret w tytule tego artykułu“.

W dalszym ciągu listu p. Wańkowicz wspomina te czasy, gdyż sam wtedy przyjeżdżał do Łodzi z objazdami organizacyjnemi, znał dobrze ówczesne stosunki i wypomina Tuwinowi: „Przecież chyba Pan wie, że w 1905 r. rżnięto — i to jak rżnięto — temi palmami, pod któremi teraz Pana rysuje Zaruba — „w bruk ulicy“. „Wiedziałem o tem, że Pan był łamistrajkiem, ale było mi to omal obojętne“.

„A tu raptem — mówi Pan o tej karcie swego życia coram publico bez żadnej żenady, bez słówka wyjaśnienia“.

W zakończeniu swego listu p. Wańkowicz łagodząc ogólną tendencję swojego listu po przyjacielsku radzi p. Tuwimowi: **„Niech pan sobie bolszewizuje, pornografizuje, satanizuje ile wlezie“** i prosi Tuwima, by przyjął jego list bez urazy — „z serca do serca“.

KULTURA I SZTUKA.

Wielkie imprezy artystyczne w Paryżu.

Cztery wielkie manifestacje artystyczne przewidziane są w programie tegorocznych **„Fetes de Paris“**, które odbędą się między **26 kwietnia a 12 lipca br.** Pierwszą z manifestacyj będą **widowiska pasyjne,** odegrane jak w roku ubiegłym przed katedrą Notre Dame. Przedstawienia te odbywają się wobec dziesiątek tysięcy widzów. Drugą imprezą będą **przedstawienia na dziedzińcu pałacu Louvre,** na których program złożą się fragmenty komedyj Moliera, balety klasyczne etc. Trybuny wzniesione na dziedzińcu będą mogły pomieścić 9.000 osób. Trzecią imprezą będzie **wielki bal w stylu Dyrektorjatu** w ogrodach Palais Royal, ostatnią wreszcie wielką imprezą będzie **pochód alegoryczny** mający obrazować różne dziedziny twórczości i wytwórczości francuskiej. — Udział w pochodzie weźmie zgórą 10.000 osób. Poszczególne grupy reprezentować będą „Metalurgję“, „Budownictwo“, „Rolnictwo“, „Mode“ etc.

Ruch wydawniczy.

„MŁODY OBYWATEL“. Rok II, nr. 3. Ostatni zeszyt tego miesięcznika, wydawanego przez P. K. O. dla młodzieży, przynosi szereg interesujących artykułów i ilustracyj. Oprócz pogadanki o kredycie krótko i długoterminowym i artykułu propagandowego o zbiorowej oszczędności, uwzględniono obszernie dział beletrystyczny, opisowy i rozrywkowy. Administracja: Warszawa, P. K. O. ul. Jasna 9.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jaknajrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Powódź w Kownie



w stolicy Litwy wyrządziła dotychczas olbrzymie szkody. Woda zalała wiele domów i fabryk na przedmieściach do wysokości dwóch i pół metra.

„Mam honor...“ i „Mam przyjemność...“

Rozważania moje o honorze i cnocie dobiegają już końca. Starałem się im nadać możliwie szerokie ramy; starałem się je podnieść na pewne wyżyny, bo honor ma w sobie coś z orła — nie znosi klatki, zwłaszcza gdy klatka jest tak ciasna, jak nasze „honorowe kodeksy“. Honor wyrasta, jak kwiat, ze świeżego pąkowia; honor — to biały pióropusz na średniowiecznym hełmie. A u nas zaczęto go podawać po klubach — jak cygara i koniak.

Pragnę jeszcze w krótkich słowach poruszyć pewien temat, o który już raz zawadziłem: **stosunek pracodawców do świata pracy.** Ale nie przemysłowców wyłącznie i robotników mam tu na myśli — nie, mówić chcę o tych wszystkich, którzy dają pracę i wszystkich, którzy ją wykonują.

Praca jest naogół czemś bardzo zaszczytnem, podnosi człowieka, uszlachetnia. I biada temu, kto pracować nie może, a zwłaszcza nie chce. Ale jest pewien rodzaj pracy, który przestaje nią być w powyższem znaczeniu, a staje się natomiast „trudem“, ciężkim trudem, a jest zabijający przez to, że nie zgadza się z całem naszem wewnętrznem nastawieniem, że się do całej jego treści krytycznie odnosić musimy — a jednak, pomimo wszystko zmuszeni jesteśmy taką pracę wykonywać „dla chleba“. Niema w niej nic z radości, jest tylko tępy trud, coś z pracy niewolnika, najtrudniejszej i najbardziej beznadziejnej na świecie. Och, ta praca „dla chleba“ — i tylko „dla chleba“ — jakżeż ona bywa ciężką. Szczęśliwi, którzy jej nie doświadczali. Czemu tak jest — pytał siebie niejeden, pracujący wyłącznie „dla chleba“ — że ludzie, którym dano moc i władzę, tak rzadko doceniają należycie szczerość, prawość i otwarte przyłbice, a tak często dają się otumaniać frazesom? Czemu życie zdziera z nas brutalnie to wszystko, w co ubrały nas złote sny naszej młodości? Czemu każdy kęs chleba kupować nam każe za cenę maski obłudy? Cóż wart jest, wobec tego człowiek najlepszy nawet i najszlachetniejszy, któremu los nie wsunął w rękę choć paru garści złota? Będzie walczył, będzie się zmagał z przeciwnościami, aż w końcu życie żegnie mu dumny kark do samej ziemi i każe bić pokłony tym bogom, których do niedawna nienawidził, którymi pogardzał. Tak, niestety, myśli i woła wielu z tych, którzy pracują ciężko „dla chleba“. Zczasem, gdy któremu z nich uda się wyjść z ciemnych podziemi na Boże słońce, zmienia on najczęściej swój pogląd, z chwilą gdy zrozumie, że jakkolwiek złoto wiele znaczy na świecie, nie ono jednak stanowi o istotnej wartości życia — ale nim to nastąpi, męczy się nieraz okropnie! Toby powinni zrozumieć ci, którzy owym ludziom pracę dają i starać się wpływać na to, **by ich ciężki „trud“ ustępował** — gdzie się da — **miejsca „pracy“ w najlepszem tego słowa znaczeniu.** Wszak i z pośród nich niejeden męczył się kiedyś również „w podziemiu“. Czyżby o tem tak prędko miał zapomnieć? Czy o tem wogóle zapomnieć można? Trzeba umieć po ludzku zniżać się do ludzi — to nakazuje nam honor „człowieka“.

A jednak w życiu bywa nieraz wręcz przeciwnie. Znacie chyba wszyscy tych szefów, co potrafią najbrutalniej wyzyskać zależny od siebie personel, w szczególności gdy chodzi o kobietę, pracującą „dla chleba“. Czyż oni mają pojęcie o tem, co to jest honor? Czy znają naogół to słowo?

Wreszcie ostatnie pytanie:

Czy można mówić o **honorze chrześcijanina?** Sądzę, że można; i nietylko można, ale nawet trzeba. Tylko, że ten honor a cnota, to jedno, tworzą doskonałą całość; przylegają do siebie, jak dwie strony tej samej monety. „Oddajcie więc cesarzowi, co jest cesarskiego, a co jest Bożego, Bogu“. W praktyce jednak i tu ludzie chętniej i skwapliwiej spełniają obowiązki wobec cesarza, niż wobec Boga; przychodzi im to jakoś łatwiej — a wielu sądzi, że to się również bardziej opłaca. Honor jednak cierpi na tem. Dam jeden tylko przykład; sądzę że on wystarczy:

Zmiana wyznania jest dziś na porządku dziennym. Doszło do tego, że zmienia się je niemal lekko, jak parę niewygodnych rękawiczek. W dziewięćdziesięciu wypadkach — dla uzyskania rozwodu. Co to oznacza? Z jednej strony osłabienie, względnie nawet zupełny zanik wiary, brak znajomości podstawowych zasad tejże wiary, ale z drugiej strony obniżenie poziomu duchowego odnośnych jednostek i wielki upadek moralny całego społeczeństwa, które przeciwko tego rodzaju niezdrowym objawom nie potrafi skutecznie zareagować. Ale spotykamy również ludzi, zdawałoby się szczerze i głęboko wierzących, a decydujących się jednak na zmianę wyznania. Gubi ich często namiętność, której nie potrafili opanować; albo też nie znajdują w sobie dość sił, by sprostać ciężkiej, nieraz tragicznej sytuacji życiowej; wreszcie obawiają się albo wprost nie chcą wziąć na swe barki krzyża, który im Bóg, dla doświadczenia ich, zsyła. Czemże w takim wypadku jest zmiana wyznania, zmiana dokonana wbrew wewnętrznemu przekonaniu, dla względów czysto doczesnych, utylitarnych?

Zwyczajną dezercją.

Dezercją?... Ależ dezercja, z wojska np., jest hańbą!

Tak — jest hańbą.

I w czasie wojny karana jest śmiercią.

Tak — karana jest śmiercią.

A dezercja — spod znaku Bożego? Spod Bożej chorągwi?

Nowoczesny „honor“, ze śladami zmęczenia na twarzy po wesoło spędzonej nocy, kwaśny — że mu nie dano spać, milczy tu lekceważąco. Ale ów drugi, prawdziwy, o rycerskim profilu i białym pióropuszu nad hełmem srebrzystym, mówi dobitnie i twardo, choć spokojnie:

Jest również hańbą!

I od tego wyroku niema apelacji w świecie istotnie chrześcijańskim. Pozostaje jedna droga — żalu, skruchy i poprawy. Na tej drodze spotyka się honor chrześcijański, z Miłością, która wszystko przebacza. „I Ja cię nie potępiam. Idź — ale odtąd już nie grzesz więcej“.

— — — — — — —

Po całym świecie, jak szeroki jest i długi — od jednego jego krańca do drugiego — oddają sobie ludzie przy różnych okolicznościach niskie, wytworne ukłony, przyczem jedna strona mówi zawsze „Mam honor...“, podczas gdy druga z jeszcze niższym zazwyczaj ukłonem, odpowiada na to niedosłyszalnym szeptem: „A ja przyjemność...“. — I tak cały świat dzieli się na dwa wielkie obozy, z których jeden ma honor, a drugi przyjemność.

Bywa, że w czasie biegów z przeszkodami, koń jakiś zrzuci jeźdźca przy którejś barjerze, a pozbywszy się tego niemiłego ciężaru, bierze już następne przeszkody „po swojemu“, bez wskazówek i ostrogi jeźdźca, poczem mija pierwszy celownik na kilka odległości przed innymi współzawodnikami. „Miejsca“ coprawda nie dostaje, ale ma zato „przyjemność“, że pierwszy minął celownik.

Jakżeż często przy „steeple-chase'ach“ życiowych pozbawiają się ludzie przy trudniejszych przeszkodach honoru, by potem brać już dalsze „po swojemu“ i minąć celownik w pierwszym szeregu. Miejsca i oni coprawda nie otrzymują, ale zato mają „przyjemność“. A o to im jedynie idzie — przynajmniej narazie.

Tak mniej więcej wygląda życie dzisiejsze — na całym świecie.

Na tem kończę. Nie cieszę się z tego bynajmniej, nie doznaję również „przyjemności“. Przeciwnie — radbym móc długo jeszcze rozprawiać tak o honorze. Honor — to taka piękna rzecz: niby pęk róż czerwonych w kryształowym wazonie.

Symbol?..

Tak — symbol. Kryształ — to serce.

A róże?

Serdeczna krew.

Teraz już naprawdę — skończyłem.

MARJAN MANTEUFFEL.

RADJO.

„HEJ TY WISŁO“ — Kompozycja M. Rudnickiego — „Hej ty Wisło“, której treścią są pieśni ludowe i tańce najróżnorodniejszych dzielnic Polski od Babiej Góry po Bałtyk nadana będzie, jako audycja szkolna dla 19 marca o godzinie 12.15. W audycji tej pozna młodzież szkół średnich okolice ciągnące się wzdłuż brzegu Wisły, usłyszy najładniejsze i najbardziej charakterystyczne pieśni ludu nadwiślańskiego podane w wysoce artystycznem opracowaniu. Wykonawcami tej audycji będą artyści: A. Szleminska, A. Michałowski, J. Popławski oraz Chór i Orkiestra Radja pod dyrekcją M. Mierzejewskiego.

ŚWIATŁO SODOWE. Światło słoneczne jest czynnikiem niezbędnym dla wszelkiego życia. Ale... słońce ma swoje wschody i zachody, a gdy zajdzie musi człowiek szukać innego światła. Najnowszym wynalazkiem w tej dziedzinie jest lampa sodowa. O tym wynalazku opowie radjosłuchaczom **dnia 19 marca** o godzinie 17.00 F. Moskalik w odczycie „Światło sodowe“ z cyklu „Wielkie i drobne wynalazki“.

PIĄTEK, DNIA 20-go MARCA 1936 ROKU.

Program ogólny. Godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.33 Pobudka do gimnastyki; g. 6.34 Gimnastyka; 6.50 Program lokalny; 7.20 Dz. poranny; 7.50 Program lokalny; 8 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu; 12 Hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie; 12.03 Dziennik południowy; 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego; 13.30: Z rynku pracy; 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim; 15.20 Program lokalny; 15.30 Cytra i piosenki; 16 Pogadanka dla chorych ze Lwowa; 16.15 Koncert ze Lwowa; 16.45 Opowiadanie dla dzieci starszych; 17 Odczyt; 17.15 Minuta poezji; 17.20: Kwintet; 17.50 Poradnik sportowy; 18 Melodje operetkowe; 18.30 Program lokalny; 19.40 Wiadomości sportowe; 19.45 Komunikat śniegowy z Krakowa; 19.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R.; 20 Koncert symfoniczny; W przerwie koncertu około godz. 20.50 Dziennik wieczorny

Kraków (293.5 m.). Godz. 6.50 Ranek pod niebem Iberji (płyty); 7.30 Pieśni hiszpańskie (płyty); 7.50 Program na dzień bieżący; 7.55 Parę informacyj; 12.40 Opera „Tosca“ (płyty); 15.20: Przegląd giełdowy z Warszawy; 18.30 Pogadanka aktualna; 18.40 Wiadomości bieżące; 18.45 Płyty; 19.00 Odczyt; 19.10 Program na dzień następny:

Warszawa. (1839.8 m). Godz. 6.50 i 7.30 Płyty; 7.50 Program na dzień bieżący; 7.55 Parę informacyj; 12.40 Muzyka z płyt; 15.20 Przegląd giełdowy; 18.30 Pogadanka aktualna; 18.40 Program na dzień następny; 18.50 Pogadanka społeczna; 18.55 Skrzynka rolnicza; 19.05 Koncert reklamowy; 19.35 Wiadomości sportowe lokalne.

Lwów. (377.4 m). Godz. 12.50 Płyty; 13.35 Płyty; 18.30 Skrzynka programowa; 18.40 Chwilka społeczna; 18.45 Recital śpiewaczy; 19 Wesołe opowiadanie; 19.35 Wiadomości sportowe lokalne.

Katowice. (895.8 m). Godz. 15.20 Wiadomości giełdowe; 15.22 Chwilka społeczna; 18.30 Opowiadanie; 18.45 Chór męski; 19 Wiadomości radjotechniczne; 19.30 Jak spędzić święto; 19.35 Wiadomości sportowe lokalne.

Co słychać w Krakowie.

MARZEC.

19. Czwartek. Józefa Oblub. Najśw. Marji Panny. Wschód słońca 5.47, zachód 17.48. Długość dnia 12 godzin i 1 min.

20. Piątek. 7 Niewiast męczenniczek: Aleksandry, Klaudji, Eufrazji, Matrony, Juljany, Eufemji i Teodozji. Wschód słońca 5.45, zachód 17.49. Długość dnia 12 godzin i 4 min.

—oo—

PAŁAC SZTUKI NA „DNI KRAKOWA“. Dyrekcja Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych przygotowuje na okres „Dni Krakowa“ wielką wystawę obrazów, rzeźb i grafiki, która przedstawi tysiącom przybyłym z całej Polski gości piękno naszego miasta w pryzmacie artystycznej twórczości. W tym celu Dyrekcja uprasza posiadaczy obrazów i rzeźb, przedstawiających widoki naszego miasta, Ziemi Krakowskiej, lub barwność typu krakowskiego ludu, by użyczyli ich na wystawę. Nadsyłający na wystawę obrazy otrzymają odpowiednie zabezpieczenie i nie poniosą żadnych kosztów, zarówno przy odbiorze, jak i zwrocie w ustalonym terminie, pożyczonych na wystawę dzieł sztuki. Piśmienne i telefoniczne zgłoszenia przyjmuje Dyrekcja Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych do 20 maja.

OTWARCIE PRZEJAZDU PRZEZ LAS WOLSKI aleją Kasy Oszczędności m. Krakowa dla pojazdów konnych i mechanicznych nastąpi dzisiaj. Utrzymany zostanie tutaj tylko ruch jednokierunkowy t. j. z Krakowa przez Wolę Justowską do Bielan lub Olszanicy i to w czasie od godz. 8 rano do zachodu słońca. Wszelkie pojazdy mogą zatrzymywać się tylko na wyznaczonych postojach. Za przejazd przez Las Wolski pobierane będą opłaty od auta 1 zł., od motocykla 50 gr., od zaprzęgu konnego 25 gr. od konia.

WIELKA KRADZIEŻ MIESZKANIOWA. Wczoraj wieczorem skradziono z mieszkania przy pl. Groble 17, z zamkniętych szaf, po wyważeniu drzwi, futro damskie perskie, kolczyki koralowe w złotej oprawie, papierośnicę srebrną, srebrną zastawę stołową i 8 srebrnych koron austrjackich, łącznej wartości około 1.200 zł. na szkodę Klausnera Leopolda.

—oOo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Z IZBY PRZEM.-HANDLOWEJ. W związku z nabożeństwem za duszę śp. J. Piłsudskiego — urzędowanie w Izbie przemysłowo-handlowej rozpocznie się dzisiaj 19 bm. o godzinie 12-ej w południe.

POSIEDZENIE TOW. DERMATOLOGICZNEGO odbędzie się w czwartek 19 bm. o godzinie 18.30 w sali wykładowej Kliniki dermatologicznej U. J. ul. Kopernika 17 (Szpital św. Łazarza).

ODCZYT O SZELI. W piątek, dnia 20 bm. o g. 19 dr. Piotr Rysiewicz wygłosi w Oleandrach odczyt p. t. „Szela Jakób w walce o wyzwolenie (?) polskiego chłopa“. Odczyt jest oparty — jak czytamy w komunikacie — na dotychczas zupełnie nieznanych źródłach.

—:000:—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Judasz z Kariothu“.
Piątek: „Rozkoszna dziewczyna“.
Sobota: „Judasz z Kariothu“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Pan Twardowski“.
WANDA: „Zaczęło się od pocałunku“.
APOLLO: „Złotowłosy brzdąc“.
SZTUKA: „Peter Ibbetson“.
UCIECHA: „Za chwilę szczęścia“.
PROMIEŃ: „Amfitrjon“ — Willy Fritsch.
STELLA: „Piotruś“ (Franciszka Gaal).
ADRIA: „Jego wielka miłość“ z Jaraczem.
CAPITOL (Podgórze): „Roześmiane oczy“; — „Reno Satan“.
BAGATELA: „Gangsterzy“ (Borys Karloff i Jackie Cooper). Na scenie rewja: „Opera w kratkę“.

KINO DOMU ŻOŁNIERZA. Od poniedziałku 16 do 20 bm.: „Melodje cygańskie“.

—§—

LUDWIK SOLSKI ukaże się w najbliższym czasie w słynnej roli Fryderyka Wielkiego, którą znakomity artysta grał ostatnio przeszło sto kilkadziesiąt razy w Poznaniu, Lwowie i w Teatrze Narodowym w Warszawie, przy szczelnie wypełnionej widowni.

KU CZCI K. H. ROSTWOROWSKIEGO, w związku z jubileuszem wielkiego dramaturga, urządza Zw. młodzieży przemysłowej i rękodzielniczej w niedzielę 22 bm. uroczysty wieczór, na którym wystawiona zostanie między innemi tragedja Jubilata „Antychryst“. Bilety w firmach Wilczyński Linja C—D i Truszkowski — Sukiennice.

Śmiertelne szczątki ks. Piotra Skargi spoczną w nowym sarkofagu.

W związku z przygotowaniami do uczczenia **400-rocznicy urodzin Ks. Piotra Skargi,** komitet obchodu zamierza zbudować **nowy sarkofag,** w którym umieszczone zostaną śmiertelne szczątki wielkiego kaznodziei. Sarkofag umieszczony zostanie w krypcie w kościele św. Piotra w Krakowie, w której obecnie znajduje się trumna ze szczątkami ks. Piotra Skargi. Krypta zostanie uprzednio odrestaurowana. — W związku z tem w środę w godzinach przedpołudniowych komisja, w skład której wchodzili **ks. dziekan Miś, O. Kwiatkowski T. J., prof. U. J. dr. Wachholz, dr. Treter** i inni **dokonała otwarcia trumny ks. Piotra Skargi i komisyjnego zbadania szczątków. Zostały one następnie przełożone do innej trumienki,** gdyż dotychczasowa okazała się nieszczelna i będzie zrestaurowana.

—ooo—

40-procentowa redukcja budżetu m. Krakowa.

W dniach 16 i 18 bm. przeprowadził Zarząd m. Krakowa dyskusję nad projektem budżetu Gminy na rok 1936/37. Obrady zagaił **prez. dr. Kaplicki,** podnosząc, że mimo spadku dochodów Gminy **o 3 miljony złotych,** budżet administracyjny zmniejszono tylko o **jeden miljon złotych.** Bowiem niżej zejść trudno o ile chce się utrzymać miasto na poziomie europejskim. Budżet urealniono przez bardzo ostrożnie przeprowadzoną **redukcję wydatków,** przez **podniesienie dochodów** z pewnych przedsiębiorstw miejskich **(elektrownia, wodociąg),** a nadto przez otrzymanie kwot specjalnego podatku od uposażeń, przez spodziewane dotacje z komunalnego funduszu pożyczkowo - zapomogowego, oraz przez inne operacje finansowe. Następnie nacz. Wydz. finansowego **dr. Grabowski** zreferował przedstawiony preliminarz, zaznaczając, że jest to **najniższy z powojennych budżetów miasta.** N. p. w porównaniu z rokiem 1930/31 spadł budżet administracyjny **o przeszło 40 proc.** Dalej podkreślono w referacie, że w obecnym projekcie przeznaczono na inwestycje w t. zw. dzielnicach przyłączonych **1.661,000 zł.** nie licząc kwot idących na zaspokojenie normalnych potrzeb bieżących przedmieść. Według przedyskutowanego preliminarza budżet zamyka się w wydatkach sumą **14 milj. 800.965 zł.,** w dochodach **14 milj. 901.305 zł.** Budżet nadzwyczajny zamknięto po stronie wydatków i dochodów kwotą **3 milj. 931.210 zł.**

Po uchwaleniu projektu budżetu administracyjnego przeszedł Zarząd miejski do obrad **nad budżetami przedsiębiorstw komunalnych.**

Budżety te zamykają się po stronie wydatków zwyczajnych kwotą **15.401.764 zł.** a po stronie dochodów zwyczajnych sumą **19.648.020 złotych.** Budżet nadzwyczajny obejmuje kwotę **1.643.649 zł.** Razem daje to **21.291.669 zł.**

„KOPCIUSZEK“ W „BAGATELI“. Prześliczna bajka Grimma p. t. „Kopciuszek“ powtórzona zostanie w najbliższą niedzielę dnia 22 b. m. o godzinie 11 przedpoł.

—oo—

Pociągi z Oświęcima i Kocmyrzowa będą zajeżdżały na dworzec główny.

W związku z trwającą od kilku miesięcy przebudową głównego dworca krakowskiego, niektóre pociągi podmiejskie nie odchodziły z dworca głównego, np. pociągi do Kocmyrzowa wyruszały ze **stacji Kraków-Grzegórzki,** pociągi do Oświęcimia przez Skawinę ze stacji **Kraków-Płaszów.** Ponieważ przebudowa dworca głównego została częściowo ukończona, Dyrekcja kolejowa postanowiła, że z dniem 20 bm. pociąg 1.034, odjeżdżający z **Oświęcimia** o godzinie 5.24 **przyjeżdżał będzie do Krakowa na dworzec główny.** Również **na dworzec główny przyjeżdżał będzie** poc. nr. 6220, odjeżdżający **z Kocmyrzowa** o godz. 5.40. — Pozatem od 20 bm. **będą odjeżdżały z dworca głównego do Kocmyrzowa** pociąg nr. 6221 o godz. 13.40, oraz **do Oświęcimia** przez Skawinę, poc. nr. 1033 o godz. 14. Dotychczas punktem wyjściowym tych pociągów były dworce **Kraków-Grzegórzki,** względnie **Kraków-Płaszów.**

Pożyteczna placówka.

Związek młodzieży przemysłowej i rękodzielniczej, kierowany przez ks. Kuznowicza T. J., wydaje kwartalnik p. t. „Związkowiec“, który zaczął dziesiąty rok swej pracy. W roku bieżącym ma on być wydawany jako dwumiesięcznik, o ile nie zawiedzie pomoc przyjaciół młodzieży przemysłowej i rękodzielniczej, płacących regularnie swe grosze na konto Związku w P. K. O. Nr. 411.330. W bursie O. Kuznowicza mieszka obecnie przeszło **220 wychowanków,** przeważnie pozbawionych rodziny. W ostatnich trzech miesiącach wydano młodzieży bezpłatnie **2.800 obiadów, 2.300 kolacyj** i tyleż śniadań. Ponadto udzielono młodzieży szeregu pożyczek na czesne, opłaty egzaminów czeladniczych i rozdano wiele sztuk odzieży.

Na ekspertyzie grafologicznej nie można opierać wyroku.

Jerzy Gabryś, referent materjałowy szpitala wojskowego, skazany został przed 4 miesiącami, za przywłaszczenie pieniędzy i fałszowanie dokumentów, przez **Sąd Okr.** w Krakowie, na **1 rok więzienia.** Wyrok oparty został na ekspertyzie pisma, wydanej przez grafologa Kwiecińskiego, który stwierdził, że przeróbki na rachunkach, na podstawie których dokonane zostały nadużycia, pochodzą z ręki oskarżonego. Sąd Apelacyjny, pod przewodnictwem sędziego **Cieślewskiego,** po przemówieniach prok. **Muellera** i obrońcy **dr. Webera,** wyrok Sądu okręgowego **uchylił i uwolnił Gabrysia od winy i kary,** wychodząc z założenia, że **grafologja nie jest nauką, lecz sztuką i że na niej nie można opierać wyroku skazującego.**

Zatwierdzony wyrok na defraudentów.

Sąd w N. Sączu skazał skarbnika Sądu grodzkiego **Jana Ślusara na 8 lat więzienia, sekretarza sądu, Alf. Hodoly'ego, na 4 lata więzienia, Ad. Habenstreicha, kierownika rachuby sąd. na 2 i pół roku więzienia i urzędnika sąd. Jana Kosa, na 8 mies. więzienia,** za sprzeniewierzenie depozytów sądowych, w kwocie **105 tys. zł.** Na skutek wniesionego odwołania sprawę skazanych rozpatrywał Sąd Apelacyjny, pod przewodnictwem sędziego Podobińskiego. **Wyrok I. instancji został zatwierdzony w stosunku do wszystkich oskarżonych, za wyjątkiem Kosa, któremu obniżono karę do połowy.**

—ooOoo—

Z Sali Saskiej.
Koncert chóru akademickiego.

Występy Krakowskiego Chóru Akademickiego cieszą się zawsze wielką sympatją i popularnością u melomanów, tembardziej, kiedy programy koncertów tego zespołu wypełniają pieśni polskich kompozytorów. Dlatego wtorkowy występ Chóru akademickiego w Sali Saskiej, zgromadził liczne audytorjum. Ze starszej generacji pieśniarzy polskich, przypomniano śliczną „Naszą Hankę“ Wł. Żeleńskiego, „Tajemnicę“ i „Gosposię“ Galla, a z późniejszych — utwory Noskowskiego, Szopskiego, Świerczyńskiego, B. Wallek-Walewskiego i St. Lipskiego. Dobór głosów Chóru akademickiego pod batutą p. Kopycińskiego, jak zharmonizowana orkiestra, wyczarował kantyleny i romantyczny koloryt pieśni tych ulubionych kompozytorów, wśród których największy aplauz zdobyły utwory B. Wallek-Walewskiego: „Sen“ i „Bajka o myszce“ — musiano je bisować, a obecnemu na sali autorowi urządzono serdeczną owację. Pięknie wypadła pieśń K. Gluzińskiego „Witaj Kasiu“ i „Modlitwa“ wstępującego w grono dzisiejszych pieśniarzy i dobrze tu zapowiadającego się, p. A. Kopycińskiego.

Koncert urozmaicił śpiew solowy artystki operowej, p. Marji Feherpataky, która zaśpiewała arje z „Toski“ i „Cyganerji“: głos jej brzmiał głęboko i metalicznie w górnych rejestrach.

Wkońcu dwie uwagi: 1) dla pełniejszego obrazu współczesnej polskiej, a w szczególności krakow. twórczości kompozytorskiej na polu pieśniarstwa, dobrze byłoby czasem przypomnieć innych autorów (Garbusiński, Gablenz, Poźniak), których pieśni chóralne i solowe cieszą się dużą sympatją i uznaniem publiczności i krytyki: 2) nie obojętnem jest w pieśni tekst — jego wartość poetycka i artystyczna — dlatego przy pieśniach, których tekst jest już w zasięgu historji literatury, należałoby na przyszłość nie pomijać na programach nazwisk poetów... bo przecież po większej części tak się dzieje, że wiersz daje inicjatywę twórczą kompozytorowi.

a. w.

Sport

Jak odbędą się mistrzostwa piłkarskie okr. krakowskiego.

Zarząd KOZPN powziął następującą uchwałę odnośnie rozgrywania mistrzostw klasy A. 1) mistrz klasy A ma być wyłoniony **do dnia 1 lipca br.,** 2) wiosenna runda mistrzostw rozpoczyna się **29 bm.,** 3) nierozegrane w poprzedniej rundzie zawody **Cracovii i Podgórza zostają skreślone.** Pozostałe do rozegrania zawody innych klubów będą rozegrane po ukończeniu rundy wiosennej tylko w tym wypadku, gdy będzie chodziło o spadek lub awans. Mistrz klasy A wyłoniony będzie z eliminacji, w której wezmą udział: Zdobywca największej liczby punktów w pierwszej i drugiej rundzie, **Cracovia — o ile zdobędzie największą liczbę punktów w rundzie wiosennej,** oraz **Podgórze — o ile zdobędzie pierwsze lub drugie miejsce punktacji rundy wiosennej.**

—000—

JĘDRZEJOWSKA przegrała w finale turnieju tenisowego w Cannes z Francuską Mathieu 0:6, 7:5, 6:8.

CZECHOSŁOWACJA MISTRZEM ŚWIATA W PING-PONGU PAŃ. Późnym wieczorem w niedzielę odbyło się w Pradze finałowe spotkanie o puhar Cordillon w konkurencji drużynowej pań o mistrzostwo świata, pomiędzy drużynami Niemiec i Czechosłowacji. **Wygrała Czechosłowacja w stosunku 3:2.** Czechosłowacja jest jedynem państwem w turnieju powyższym, które nie poniosło ani jednej porażki. W mistrzostwach panów finałowe spotkanie Austrja—Rumunja nie zostało jeszcze zakończone.

NIEDZIELNE ZAWODY W KRAKOWIE. W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Krakowie towarzyski mecz piłkarski pomiędzy ligową **Wisłą a Naprzodem z Lipin. —** Tego samego dnia w hali krakowskiego Ośrodka WF. odbędą się zawody lekkoatletyczne dla stowarzyszonych i niestowarzyszonych, organizowane przez KOZLA. Ponadto — bieg naprzełaj na 2000 mtr.

Wnioski z procesów spółdzielni urzędniczych.

Od 9 bm. toczy się w sądzie okręgowym w Krakowie rozprawa na skutek wniosku zarządcy masy konkursowej spółdzielni „Zespół" o dopłaty do udziałów. Wniosek zmierza do tego, by udziałowcy, którymi prawie wyłącznie są urzędnicy państwowi, dopłacili jeszcze po 40 zł. W dniu dzisiejszym kończy się przesłuchiwanie przez sąd kilku tysięcy zainteresowanych, poczem sąd wyda swą decyzję. Jeżeli udziałowcom, którzy już i tak stracili wpłacone udziały, przyjdzie pokryć jeszcze ewentualną dopłatę — będzie to dla nich, w obecnych stosunkach finansowych sfer urzędniczych, niezmiernie dotkliwa niespodzianka. Ten smutny koniec spółdzielni, sięgającej swemi początkami lat wojennych — jest jednym z licznych ciosów zadanych ruchowi spółdzielczemu. Przykre doświadczenia, jakie społeczeństwo poczyniło na tem polu, miały oczywiście swe źródło nie w samej ideologji spółdzielczej, ile raczej w nieoględnem kierownictwie i braku należytej kontroli zarówno ze strony udziałowców, jak i wybranych przez nich organów kontrolnych. W instytucjach tych, jak wogóle we wszystkich, w których wchodzi w grę fundusz publiczny, potrzeba bezwzględnej, skrupulatnej kontroli jest oczywista.

Zgłosił się do redakcji naszej jeden z b. udziałowców krakowskiego „Zespołu", przedstawiając historję powstania tej organizacji. Okazuje się, że poprzednikiem „Zespołu" w latach wojny, był t. zw. „Naczelny Urząd Zaopatrywania Aprowizacją", czyli t. zw. „Nuza", przekształcona w r. 1920 w „Naczelny Urzędniczy Związek Aprowizacyjny", również „Nuzą" zwany. Organizacja ta była związkiem spółdzielni i konsumów urzędniczych, licznie powstałych w okresie wojennych braków aprowizacyjnych i drożyzny artykułów spożywczych. Miała ona pełnić rolę hurtowni, zaopatrującej konsumy w towar a środki na ten cel czerpała z subwencyj organizacyj urzędniczych. Rychło jednak zaczęły się trudności. Handel, wracający po wojnie do normalnych stosunków, zapewniał już ludności normalne zaopatrzenie w potrzebne jej artykuły, wobec czego rola konsumów malała z dnia na dzień. Kierownicy „Nuzy" wpadają przeto na nowy pomysł: zaczynają przyjmować udziały od pojedynczych osób zamiast, jak dotąd, tylko od organizacyj, następnie zmieniają nazwę spółdzielni na „Zespół" i mimo, że statut tak przekształconego związku zatwierdzony został dopiero w r. 1924 — już w 1923 wszystkie czynności dokonują się pod nową, zmienioną firmą. W rezultacie krąg poszkodowanych obecnie rozszerzył się znacznie, obejmując liczne jednostki, borykające się dziś z trudnościami finansowemi.

Przykład „Zespołu", „Nuzy", „Stoka" itp. stał się dla szerokich sfer bolesną niestety nauką, z jak wielką ostrożnością należy przystępować do zakładania i prowadzenia spółdzielni, mogących być ważną dźwignią gospodarczego podniesienia sfer słabszych, ale tylko tam, gdzie istnieją po temu naturalne warunki i istotne potrzeby, oraz gdzie udziałowcy przestrzegają skrupulatnej kontroli poczynań tych organów, które do prowadzenia spółdzielni zostały powołane. W braku tych warunków, przystąpienie do spółdzielni powoduje jedynie jak najfatalniejsze następstwa.

Dr. J. W.

Przy sprzedaży produktów rolnych

połowę zarabiają pośrednicy.

Na Naradzie Gospodarczej wygłosił niezmiernie ciekawy referat p. Iwaszkiewicz, który podał ścisłe dane cyfrowe, ilustrujące, jak olbrzymie kwoty zarabiają pośrednicy przy sprzedaży produktów rolnych. Wziął on za podstawę obliczenia 4 zasadnicze produkty, a mianowicie żyto, pszenicę, bydło i trzodę. Za żyto konsumenci zapłacili 326 milj. 469 tys. zł., producenci otrzymali tylko 169 milj. 231 tys. zł., a zatem pośrednicy zarobili 52 proc. Przy sprzedaży pszenicy zarobili 49 proc., bydła — 46 proc., a trzody — 30 proc. Z ogólnej kwoty 1 miljarda 420 miljonów, uzyskanych ze sprzedaży tych artykułów przez producentów, tylko połowa dostała się do ich rąk. Drugą zabrali pośrednicy.

Nowy okólnik ministerjalny o fotografowaniu.

Wobec dotkliwej konkurencji, jaką nielegalnie stwarzają rzemiosłu fotograficznemu składy z materjałami i aparatami fotograficznemi oraz amatorzy fotografowie, traktujący fotografję jako źródło ubocznych zarobków, Ministerstwo Przemysłu i Handlu wydało następujące zarządzenie:

1) składy materjałów i aparatów fotograficznych, o ile podejmują się czynności zarobkowych, wchodzących w zakres rzemiosła fotograficznego (dokonywanie zdjęć fotograficznych, wywoływania klisz i błon, sporządzanie odbitek i powiększeń, retuszowanie) muszą wykazać się posiadaniem przez ich właścicieli lub zastępców kart rzemieślniczych;

2) amatorzy fotografowie mogą być dopuszczeni do sprzedaży swych prac na rynku bądź jako wykonywujący przemysł domowy, bądź jako rzemieślnicy. Zgodnie z odnośnym okólnikiem Ministerstwa Przemysłu i Handlu, osiągnięcie przez amatora fotografa obrotu rocznego powyżej 300 zł., kwalifikuje go jako rzemieślnika, to znaczy taki amator-fotograf, pod rygorem prawa przemysłowego winien uzyskać kartę rzemieślniczą;

3) przy kontroli, wynikającej z zastosowania punktu 2-go, należy zwrócić uwagę na czasopisma i wydawnictwa, posiłkujące się zdjęciami amatorsko-fotograficznemi.

Telegramy.

Sprawa uboju znowu w Komisji.

Warszawa, 18. 3. (PAT.) Dziś przed południem zebrała się komisja administracyjno samorządowa Sejmu, na której przystąpiono do rozpatrzenia projektu ustawy o uboju zwierząt gospodarskich w rzeźniach i do poprawek wniesionych do tego projektu przez rząd na wczorajszem plenarnem posiedzeniu izby.

Na wstępie min. oświaty Świętosławski, nawiązując do oświadczenia złożonego na plenum przez przewodniczącego komisji administracyjno - samorządowej posła Ducha, że „wiceminister ks. Żongołłowicz odczytał deklarację, jednak na zapytanie, czy stawia jakieś wnioski w związku z tą deklaracją, żadnych wniosków nie postawił", zaznaczył, że wicemin. ks. Żongołłowicz nie mógł udzielić odpowiedzi na pytanie, czy zgłasza poprawki do ustawy, albowiem nie były one jeszcze sprecyzowane, a wypracowanie tych poprawek wymagało szczegółowej analizy całości zagadnienia i rząd ograniczył się do zapowiedzi wprowadzenia odpowiednich zmian.

Czy projekt ustawy jest „kłodą"?

Skolei zabrał głos sprawozdawca poseł Dudziński, który wskazał na atmosferę, jaka się wytworzyła dokoła tej sprawy, zastrzegając się przeciw przypisywaniu zarówno referentowi jak i komisji tendencji przeforsowania tej ustawy. Referent porozumiewał się z czynnikami rządowemi,

KTÓRE NIE ZNALAZŁY SPRZECZNOŚCI

omawianego projektu z Konstytucją i wyrażały opinję, że wprowadzenie takiej ustawy jest celowe, a obecnie, kiedy komisja uchwaliła tę ustawę wczoraj spotkałem się na kole niepodległościowców z zarzutem, że ustawa ta jest kłodą, rzuconą pod nogi rządu, że ten kto forsuje tę ustawę pracuje przeciw rządowi. Zarzut ten zabolał referenta, który stwierdził, że ani on ani komisja nie miała tendencji utrudnienia sytuacji rządu przez forsowanie tej ustawy. Mieliśmy aprobatę czynników kompetentnych. Jeżeli tej aprobaty dziś niema, to nie będę mógł być nadal referentem tej ustawy. Jeżeli dowiem się z ust przedstawicieli rządu, że ta ustawa jest kłodą, rzuconą pod nogi rządowi, to nie będę jej referował.

Przewod. poseł Duch oświadczył, że komisja zajmie się dyskusją szczegółową i omówi poprawki do poszczególnych artykułów. Jeżeli w trakcie dysknsji sprawozdawca po przegłosowaniu poprawek do poszczególnych artykułów nie będzie się zgadzał z ich treścią, jeżeli się znajdzie w mniejszości, to wtedy może się zrzec referatu. Przewodniczący prosi, aby poseł Dudziński pozostał nadal referentem sprawy.

O samodzielność Sejmu.

Posłanka Prystorowa oświadcza, że zadania jakie obecnie Sejm spełnia są zbyt skromne. Sejm wykazał całą dobrą wolę przyjścia z pomocą rządowi, ale naprawdę pomocnym okaże się wtedy, kiedy będzie siłą samodzielną. Co się tyczy projektu ustawy o uboju rytualnym, to jest to ustawa gospodarczo-humanitarna, poparta przez jednolity front społeczeństwa polskiego. Posłanka Prystorowa wyraża zgodę na poprawki rządu, pogłębiające ustawę, nie może się jednak zgodzić na artykuł 5-ty, który, zdaniem mówczyni, przeczy ustawie.

Min. rolnictwa Poniatowski odpowiada na uwagi posła Dudzińskiego oświadczeniem, że wiążącemi dla rządu są jedynie oficjalne i wyraźnie ze strony rządu dokonywane komunikaty. Jeśli chodzi o uwagę, jakoby poprawki rządu dążyły do sankcjonowania po raz pierwszy ustawowo uboju rytualnego, minister stwierdza, że twierdzenie to nie jest zgodne ze stanem faktycznym.

Po tych rozważaniach ogólnych przystąpiono do poprawki nad artykułem 1-szym, na którą wyraził swą zgodę referent pos. Dudziński.

Poseł Nowicki uważa, że dodanie po wyrazie „ogłuszenie" wyrazu „lub w inny sposób pozbawione przytomności przed wykrwawieniem" stwarza możliwość pozostawienia stanu obecnego i dlatego prosi o skreślenie tej poprawki. Poseł Maleszewski zapytuje, co znaczy ta poprawka i zaznacza, że dla jasności i przejrzystości przepisu trzeba trzeba uniemożliwić dowolność interpretacji, a dalej wyraża wątpliwość, czy termin „zwierzęta ciepłokrwiste" wystarcza i czy obejmuje w życiu potocznem i ptactwo, wnosi więc o dodanie tego wyrazu.

Sprawę tę wyjaśnia p. min. Poniatowski, stwierdzając, że stawienie terminu zwierzęta ciepłokrwiste ma na celu uregulowanie sposobu uboju również i ptactwa.

Posłanka Prystorowa zgodziła się na poprawki rządu.

Do art. 2-go zabrał głos referent, zgadzając się na poprawki rządowe, które są logiczną konsekwencją poprawek do art. 1-go.

Do art. 3-go zabrał głos poseł Światopełk-Mirski, zapytując, dlaczego nowy art. 3-ci postanawia, że wyłącznie w rzeźniach publicznych lub prywatnych ma się odbywać jedynie ubój bydła i koni oraz, jakie wyjątki przewiduje minister przy stosowaniu tego przepisu. Min. Poniatowski wyjaśnił, że chodzi tu o humanitarny ubój zwłaszcza zwierząt wielkich, które w naszem poczuciu ze względu na ich siłę i żywotność cierpią więcej. Art. 3-ci jest skonstruowany w imię dążenia do humanitaryzmu i ma na celu wyłączenie z uboju w gospodarstwie domowym zwierząt większych, jak krowy i konie. Pozwoli to skutecznie walczyć z tendencją przenoszenia uboju tych zwierząt z rzeźni do zagród, a przez to będzie tamował dokonywanie uboju tytualnego w gospodarstwach domowych. W pojęciu bydła rogatego objęte są w dotychczasowych rozporządzeniach także cielęta.

—ooo—

W ogniu gorącej dyskusji.

Warszawa, 18. 3. (Telef.). Posiedzenie Komisji Administracyjnej pomimo zmęczenia jej członków rozpoczęło się już rano przy udziale min. Poniatowskiego, Świętosławskiego, Góreckiego, wicemin. Korsaka i Sokołowskiego.

Pierwsza od czasów Jędrzejewicza rewizja podręczników szkolnych.

Po raz pierwszy od czasu dokonanej przez p. Jędrzejewicza „reformy" szkolnictwa, podręczniki szkolne będą poddane w roku bieżącym gruntownej rewizji. Te podręczniki, które korzystają obecnie z oficjalnej aprobaty, utracą ten swój charakter a nowe wykazy książek, dopuszczonych do użytku w szkołach, mają być ustalone na podstawie nowych konkursów.

Postępowanie rewizyjne ma być przeprowadzone w ciągu czterech najbliższych lat. Na pierwszy ogień pójdą podręczniki dla I, II i V klasy szkół powszechnych oraz I klasy gimnazjalnej, które obowiązują od jesieni 1933, a z przyszłorocznemi ferjami letniemi już wyjdą z obiegu; w kwietniu b. r. upływa termin zgłaszania przez autorów i księgarnie wydawnicze dla tych klas podręczników, ubiegających się o aprobatę na okres 1934—1939. W roku przyszłym wejdzie na tapet rewizja podręczników dla III i VI klasy szkół powszechnych i II klasy w gimnazjach, w roku 1938 znajdą się na stole operacyjnym VI i VII kl. powszechna i III gimnazjalna, a w roku 1939 wreszcie najwyższa (IV) klasa w gimnazjach, dla której nowe podręczniki, zgłoszone do aprobaty niedawno (do grudnia r. z.), są właśnie w tej chwili przedmiotem badania i obowiązywać mają od jesieni 1936.

Motywem rewizyj są liczne zarzuty stawiane istniejącym podręcznikom zarówno pod względem ich wartości pedagogicznej, zawartych w nich błędów, jak też pod względem programów, według których zostały ułożone. Komisja, która przeprowadzi rewizję, zajmie się przeto zmianą programów nauczania oraz sposobem ich realizacji w książkach szkolnych.

Robotnicy w Sowietach przeciwko stachanowcom.

Rozreklamowany przez organy sowieckie ruch Stachanowa, mający na celu maksymalne zwiększenie wydajności pracy robotników w Sowietach, jest w ostatnim czasie coraz bezwzględniej zwalczany przez ogół robotników.

Coraz częstsze stają się wypadki zabójstwa wybitnych stachanowców korzystających, jak wiadomo, ze znacznych przywilejów. Szykany te doprowadziły w kilku wypadkach do samobójstwa stachanowców.

Jak donosi dziennik „Komunist", przed sądem okręgowym w Odesie odbył się niedawno proces niejakiego Reymana, oskarżonego o zabójstwo przywódcy grupy stachanowców w odeskiej fabryce Siczniewoja. Reyman został skazany na 10 lat więzienia.

Kierowniczka brygady stachanowców w rektyfikacji kijowskiej, Olga Chmaz, była, jak donoszą „Izwiestja", ofiarą prześladowań ze strony robotników. Dziewczyna, doprowadzona do rozpaczy intrygami swych kolegów i koleżanek, którzy prześladowali ją do tego stopnia, że została pozbawiona mieszkania, powiesiła się. Podobny wypadek zdarzył się w tej samej fabryce z stachanowką Kirnos. W ostatniej chwili udało się jednak niedoszłą samobójczynię uratować.

Kto wygrał 100 tysięcy?

Warszawa, 18. III. (Tel.). Podczas dzisiejszego ciągnienia Państwowej Loterji Klasowej padły wygrane: 100.000 zł. na nr. 85.215, 112.077, po 25.000 zł. na nry 179.468, po 5.000 zł. na nry 71.160, 113.807, 119.136, 180.743, po 2.000 zł. na nry 28.526, 88.397, 88.400, 163.499, 20.788, 40.856.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 18. 3. (Telef.). Giełda dewizowa: Belgja 89.50; Holandja 360.85; Londyn 26.22; Nowy Jork 5.27; Paryż 35.01. Praga 21.96; Szwajcarja 173.30; Madryt 72.25.

Papiery procentowe: stabilizacyjna 62.50, konwersyjna 60.25; dolarowa 74.50. Listy i obligacje banków państwowych bez mian.

Pierwsze cztery artykuły projektu przyjęto według brzmienia rządowego, przyczem dyskusja przy nich nie była naogół interesująca. Żywsze debaty wywołał artykuł 5-ty projektu rządowego, który przytoczyliśmy już wczoraj, a który mówi o umożliwianiu dokonywania uboju rytualnego zwierząt dla umożliwienia spożywania mięsa tym grupom ludności, których wyznanie wymaga stosowania przy uboju zabiegów specjalnych.

Dalsza część tego artykułu mówi o zarządzeniach w sprawie obrotu mięsnego.

Min. Poniatowski oświadczył: Chodzi o to, ażeby niepisany kartel obrotu mięsem mógł być zlikwidowany. Rząd nie uważa za konieczne wprowadzanie generalnego zakazu dokonywania uboju rytualnego. Dopuszczony będzie ubój zwierzat dla konsumcji mięsa przez tę ludność, której wyznanie wymaga stosowania specjalnych zabiegów. Min. Świętosławski oświadczył, że deklaracja ks. Żongołłowicza opierała się na twierdzeniu przedstawiciela rabinów co do tego, że przepisy religijne żydowskie wymagają od żydów, by spożywali mięso zwierząt, zabijanych według określonego przepisu. P. minister zaznacza, że racjonalnem jest opierać się na zdaniu przedstawicieli danej religji. Bardzo ciekawe przemówienie wygłosił min. przemysłu i handlu p. Górecki, który oświadczył, że wszędzie tam, gdzie ubój rytualny jest dopuszczony, ograniczony jest on wyłącznie do potrzeb ludności żydowskiej a wyjątek stanowi Polska, gdzie procent uboju rytualnego wynosi 100 w stosunku do całego uboju, albo blisko 100, to znaczy, że ludność polska siłą faktu została zmuszona do spożywania mięsa ze sztuk bitych w sposób rytualny. Projekt rządowy mówi o uszanowaniu religji w obrebie danego wyznania. Na rynku mięsnym wytworzył się największy kartel w Polsce, mianowicie kartel mięsny, którego istnienie jest anormalnem zjawiskiem. Ludność żydowska będzie musiała uczynić pewne odstępstwa nie od zasady religijnej, ale od zwyczaju. Nie można będzie tolerować tego, że nawet z bydła rytualnie bitego tylko część mięsa jest koszerna, to znaczy przód.

Poseł Długosz zwrócił uwagę, że gdyby oświadczenie min. Góreckiego było znane wcześniej, to uniknęłoby się zadrażnień i zaognienia w społeczeństwie. Mówca zaznacza, że jest przeciwnikiem ekscesów antyżydowskich, ale musi stwierdzić, że zachowanie się posłów żydowskich wobec ks. Trzeciaka przyczyniło się do wywołania zadrażnienia. W związku z wystąpieniem sen. Schorra w Senacie, mówca stwierdza, że ludność w Przytyku nie przeciwdziałała nadejściu pożałowania godnych wypadków, natomiast władze zrobiły wszystko, żeby im zapobiec. Z kartelem rytualistów trzeba skończyć, to też mówca zgłasza pewne poprawki. Poprawki zgłosił również poseł Światopełk-Mirski, który zaproponował, ażeby przepisy art. 1 i 2 nie miały zastosowania do tych samorządów terytorjalnych, które przed wejściem w życie tej ustawy wprowadziły całkowity zakaz uboju zwierząt bez pozbawiania ich przytomności.

Przew. p. Duch: P. Rubinstein prosi o głos. Ponieważ zaprosiliśmy p. Prystorową i p. Rubinsteina, wobec tego zaproszenie to obowiązuje.

P. Prystorowa: Nie z mojej winy i nie z mojej woli ustawa stała się sensacją i pogrążyła nas w jakąś psychozę. Nie z mojej winy p. minister oświaty został wciągnięty do rzeźni, która nie jest przybytkiem ani sztuki, ani nauki i pogrążony w zagadnienia podziału mięsa oraz opłat w rzeźniach. Ustawa jest walką o wyłączną własność rynku mięsnego, którego obroty według oświadczenia min. Góreckiego sięgają miljardów i z którego zyski, jak przypuszczam, nie są małe. Jest to walka chasydów o władzę nad nieszczęśliwą i ciemną duszą społeczeństwa żydowskiego.

NIE DA SIĘ WPROWADZIĆ KONTROLI,

która byłaby naprawdę kontrolą, nie da się opanować zagadnienia w ten sposób, ażeby nie było nadużyć. Art. 5. w interpretacji rządu dopomoże do powrotu dawnego stanu rzeczy. Będzie chodziło tylko o czas i o ludzi. Zmienia on całkowicie intencję autora projektu.

Pos. Gdula: Tolerancja nie upoważnia do monopolu gospodarczego. Wierzenia ludności żydowskiej będą uszanowane, ale ludność żydowska sama musi ponieść pewne konsekwencje gospodarcze. Projekt rządu jest próbą normalizacji stosunków między Polską a żydami. Panowie jako obywatele polscy powinni ustosunkować się lojalnie do tej sprawy i przyczynić się do scementowania państwa. Jeżeli się społeczeństwo przekona, że panowie lojalnie dotrzymują zobowiązań, to wszelkie zadrażnienia ustaną.

Pos. Kroebl zaproponował pewne poprawki, poczem zabrał głos poseł Rubinstein i mówił: Jeden z poprzednich mówców wspomniał o tem, że nie przyszedłem do Komisji w swoim czasie w charakterze rzeczoznawcy. Chcę jeszcze raz wyłuszczyć powody, dla których nie przyszedłem. Nie odpowiada to rzeczywistości, jakobym nie chciał na forum Komisji spotkać się z przedstawicielem Kościoła katolickiego, prawdą jest, że nie chciałem spotkać się w Komisji z dyskusją o religji żydowskiej. Uważałem, że jest to uchybienie nietylko powadze religji żydowskiej, ale i powadze Sejmu.

Przew. posel Duch: Powagę Sejmu proszę zostawić marszałkowi na plenum a mnie w Komisji.

Pos. Rubinstein: Uważam, że upoważnionym do wypowiadania się w sprawach religji może być tylko duchowny danego wyznania. Żałowałem tak samo, jak całe żydostwo polskie i żydostwo światowe, że doszło u nas do takiej zniewagi religji i musiałem to jakimś aktem podkreślić i dlatego nie mogłem zadośćuczynić zaproszeniu Komisji. Nie zrezygnowałem z roli rzeczoznawcy i każdej chwili gotów jestem przed panami złożyć swoją opinję.

P. Duch. W tej chwili rzeczoznawców nie zapraszamy.

P. Rubinstein: Oświadczam, że przepis o uboju rytualnym jest podstawowym przepisem religji żydowskiej i trwa wiele tysięcy lat, a pochodzi z Biblji. Przytoczę tu wyrok Sądu Najwyższego w Nowym Jorku w sprawie o to, że pewien żyd sprzedawał mięso trefne, jako koszerne. Mam tu uwierzytelniony odpis orzeczenia.

P. Duch: Dla nas tylko orzeczenia naszego sądu mogą być miarodajne. Nie zgodzę się na to, żeby pan przytaczał obce prawa.

P. Rubinstein: Referent powiedział, że żydzi sprzedają zady dlatego, że nie są one dostatecznie wykrwawione, a więc mięso to jest szkodliwe do jedzenia. W biblji powiedziano, że w zadach mieści się nervus ischiaticus, to jest ten nerw, który w walce Jakóba został u niego uszkodzony i dlatego synowie Jakóba nie będą jedli tego nerwu. Stąd pochodzi ten zakaz biblijny, dlatego żydzi nie mogą spożywać zadów inaczej, jak tylko odpowiednio przygotowane. Chciałem zwrócić uwagę, że przy takiem przygotowaniu zadów musi odpaść pewna ilość mięsa i to trzeba wziąć pod uwagę przy ustalaniu potrzebnej ilości mięsa dla Żydów.

P. Prystorowa powiedziała pewną rzecz, która nas bardzo obraża, mianowicie, że zasada uboju rytualnego jest przesądem, utrzymywanym tylko przez chasydów, ażeby masy trzymać w ciemnocie. Protestuję przeciwko temu. Ubój rytualny jest uznany przez wszystkich żydów, którzy trzymają się religji żydowskiej, we wszystkich oświeconych krajach. Nawet w Niemczech zaprowadzono ten zakaz tylko dla ciemiężenia żydów, a jednak pozwolono na import togo mięsa. Zastrzegając sobie odpowiedź na inne twierdzenia referenta na plenum Sejmu, wyrażam żal, że wogóle doszło do takiego zamachu na przepisy religji żydowskiej.

P. Duch: Dowiedziałem się od jednego z ministerstw, że w Berlinie żydzi zgodzili się na spożywanie mięsa ze zwierząt zabijanych rytualnie po poprzedniem ogłuszeniu drogą elektryczną.

P. Rubinstein: To nie odpowiada prawdzie. Niedawno był u mnie rabin gminy ortodoksyjnej, który poinformował mnie odwrotnie, że tam żydzi nie zgodzili się na to, gdyż przy ogłuszeniu elektrycznem nie można być pewnym, czy nie zachodzi uszkodzenie tkanki wewnętrznej.

Dr. Maliszewski z Wilna: Pragnąłbym dowiedzieć się od żydów, czy religja żydowska zakazuje żydom spożywania zadów.

P. Rubinstein: Zady nie nadają się do spożycia przez ludność żydowską, ponieważ przechodzi przez nie nervus ischiaticus i znajduje się tam części tłuszczu, zabronione zakazem biblijnym.

P. Maliszewski: Czy konieczne jest wyjęcie tylko nervus ischiaticus, czy i jego odgałęzień.

P. Rubinstein: Nie mogę (!) wtajemniczać (!) we wszystkie szczegóły, ponieważ są trudne do przyswojenia (!).

Dr. Maliszewski: Jako lekarz przyswoję sobie łatwo.

P. Rubinstein: Muszą być usunięte rozgałęzienia tego nerwu i tłuszcz nerkowy, który znajduje się w zadzie.

P. Duch: Czy i żyły również?

P. Rubinstein: I żyły również, ponieważ zawierają krew.

Po przemówieniu posła Puławskiego z Wołynia, który wyrażał wątpliwości, czy zniesienie uboju rytualnego nie odbije się ujemnie na rolnikach, odroczono posiedzenie Komisji do godz. 19.30.

Niemcy wezmą udział w Radzie Ligi.

Już w środę wieczorem przybyli do Londynu.

Londyn, 18 marca. W odpowiedzi na zaproszenie ze strony Rady Ligi rząd niemiecki zgodził się we wtorek wieczorem wysłać swą reprezentację do Londynu. Odnośny telegram min. Neuratha do gener. sekr. Ligi Avenola brzmi:

„Z podziękowaniem potwierdzam odbiór Pańskiej depeszy z 16 marca i mam zaszczyt zakomunikować, że ambasador Ribbentrop będzie reprezentował rząd niemiecki na Radzie Ligi Narodów podczas rozpatrywania sprawy, podniesionej przez rządy belgijski i francuski. Począwszy od czwartku rana będzie on już znajdował się w Londynie do dyspozycji Rady Ligi“.

———ooo———

Anglja podsuwa Francji i Belgji

częściową neutralizację ich pogranicza

Londyn, 18. 3. (PAT.) Przedłożony wczoraj konferencji państw locarneńskich memorjał brytyjski stanowi w chwili obecnej główny przedmiot zainteresowania. Pierwsza reakcja francuska na ten memorjał jest bardzo ujemna. W rozmowie z dziennikarzami francuskimi min. Flandin oświadczył wczoraj wieczorem, że nie przystąpi do żadnych rokowań z Niemcami, dopóki Rada Ligi nie napiętnuje Niemiec za pogwałcenie traktatów, oraz dopóki Niemcy nie poddadzą się orzeczeniu Trybunału Haskiego co do tego, czy traktat francusko-sowiecki nie koliduje z paktem locarneńskim. Te wynurzenia Flandina miały jednak miejsce przed rozpoczęciem nocnego posiedzenia konferencji locarneńskiej. Posiedzenie to skończyło się o godzinie 1-ej nad ranem. Powróciwszy po niem do hotelu Savoy, Flandin i Paul Boncour przyznali, że propozycje brytyjskie uległy w toku dyskusji pewnej poprawie i że z francuskiego punktu widzenia są lepsze, aniżeli przedtem.

Jak wyjaśniają z miarodajnych kół brytyjskich, główną i najbardziej sensacyjną oraz najbardziej przez Francuzów zwalczaną sugestją planu brytyjskiego było ustanowienie na 5 lat strefy neutralnej pomiędzy Francją i Belgją z jednej strony a Niemcami z drugiej. — Strefa ta nie obejmowałaby linji fortyfikacyj francuskich, byłaby więc niezbyt głęboka, licząc około 30 klm. po każdej stronie granicy. Ta strefa neutralna wzdłuż granicy francusko-niemieckiej i belgijsko-niemieckiej zarządzana byłaby przez policję międzynarodową, na wzór Saary, pod kontrolą Ligi Narodów.

Projekt angielski nie do przyjęcia dla Francji.

Min. Flandin zagroził opuszczeniem Londynu?

Paryż (PAT). Głównym przedmiotem komentarzy dzisiejszej prasy jest zgoda rządu Rzeszy na udział w obradach Ligi Narodów, jak również treść propozycyj brytyjskich, przedłożonych komitetowi państw locarneńskich.

Ogólny ton prasy francuskiej wyraża poważną troskę o wyniki rozmów londyńskich, toczących się w atmosferze niezwykle trudnej dla Francji, która musi, ze stanowczością i zręcznością dążyć do pogodzenia dwóch swoich celów, uzyskania zadośćuczynienia za złamanie traktatów, gwarantujących jej bezpieczeństwo oraz utrzymanie współpracy z Anglją na przyszłość.

„Oeuvre“ i „Excelsior“ piszą, iż min. Eden przed pozytywną odpowiedzialnością von Neuratha zapewnił telefonicznie kierowników polityki niemieckiej, że rząd W. Brytanji będzie się starał podtrzymać pokojowe propozycje kancl. Hitlera i zmniejszyć znaczenie aktu potępienia kroku niemieckiego. Korespondenci londyńscy wielkich dzienników informacyjnych zgodnie zastrzegają, iż nie należy spodziewać się, by dzięki przybyciu do Londynu delegacji niemieckiej nawiązane zostały

JAKIEKOLWIEK ROZMOWY FRANCUSKO-NIEMIECKIE.

Aby uciąć wszelkie pogłoski na ten temat, min. Flandin oświadczył, że opuści Londyn w czwartek w południe.

Z wyraźnem niezadowoleniem stwierdza się dalej, iż w łonie Rady Ligi znalazły się państwa, które uważały za stosowne domagać się odroczenia obrad Rady do czasu przybycia delegacji niemieckiej. Dzienniki podają następnie pomimo braku oficjalnego potwierdzenia, główne zarysy projektu, przedstawionego przez min. Edena na posiedzeniu państw locarneńskich w odpowiedzi na projekty francuski i belgijski. „Echo de Paris“ oświadcza, iż projekt ten, przewidujący utworzenie jakgdyby strefy zdemilitaryzowanej zarówno na terytorjum francuskiem, jak i niemieckiem, jest nie do pogodzenia z poczuciem godności Francji. Anglja zamiast być gwarantem, stara się odgrywać rolę arbitra między Francją a Niemcami.

Rozkaz do armji.

Warszawa, (PAT.) Rozkaz do sił zbrojnych w dniu 19 marca 1936 r. Odczytano przed frontem oddziałów w dniu 19 bm.

Żołnierze!

Prezentując broń i oddając honory wojskowe, składacie żołnierski hołd duchowi marsz. Józefa Piłsudskiego.

W ciągu wielu lat wojny i pokoju, w których on dzierżył los Polski w swych rękach, dzień 19 marca, dzień jego imienin był potężną, przejmującą rewją uczuć osobistych i patrjotycznych szerokich mas społeczeństwa. Pełen niezachwianej wiary, szacunku i niebywałego przywiązania naród chylił się przed Marszałkiem, mając głębokie przekonanie, że tym aktem oddaje równocześnie cześć wielkości i dostojeństwa Polski, którą tak wyjątkowo i wspaniale ucieleśniał Marszałek.

Żołnierze! Państwo polskie jest tworem Jego rąk, armja zaś, to największa Jego miłość i duma. Nawzajem on był największą naszą miłością i dumą. Dał honor zwycięstwa naszym sztandarom, stworzył wielką wojenną tradycję, wzniósł mocne podwaliny myśli i moralności wojskowej. Przez całe życie zmierzał z twardym uporem i płomienną namiętnością do wielkości Polski.

Pamiętajcie żołnierze, że najwalniejszym czynnikiem i gwarantem wielkości państwa jest bitna i sprawna, cnotami żołnierskiemi hartowna armja. Miejcie ambicje być wyjątkową wspaniałą armją. Kierując się tą piękną ambicją w pełnieniu obowiązków żołnierskiego dnia — wywiążemy się najgodniej z długu wdzięczności dla Marszałka za sławę zwycięstwa, a sztandar wojskowy stanie się nieomylnym drogowskazem dla państwowej myśli całego społeczeństwa.

Generalny Inspektor Sił Zbrojnych

(—) Śmigły-Rydz
gen. dyw.

Po zamknięciu kroniki.

400 robotników okupuje fabrykę „Semperit“.

W Krakowie wybuchł nowy strajk, tym razem w fabryce wyrobów gumowych „Semperit“ na Grzegórzkach. Robotnicy, w liczbie czterystu, wstrzymali się wczoraj rano od pracy i okupują fabrykę. Domagają się oni podwyżki zarobków i lepszego traktowania.

J. F. PREUSSNER. 66

Mr. Dick.

Powieść.

— Najtrudniej jest zacząć — myślała. — Jakże bowiem ma to wszystko powiedzieć, aby zrozumiał, że powoduje się tylko jego dobrem, nie ciekawością. Przesypywała piasek z jednej dłoni do drugiej i czynnością tą zdawała się być zupełnie zaabsorbowana. Dick obserwował ją ze wzruszeniem. Na jej wyrazistej twarzyczce malowały się wszystkie, nurtujące ją uczucia. Westchnęła.

— Pan wie, o czem pragnę z panem pomówić?

Skinął twierdząco.

— Naturalnie. Wie pani, kim jestem i nie wie jednocześnie. Sytuacja jest niemiła i wogóle kryminalna.

— Wcale nie — zaprotestowała. — Wiem, że pan jest niewinny, wiem także, że mimo to pana zaaresztują i nie chcę, aby do tego doszło. Nie zdaje mi się, abym powiedziała coś wesołego, — dodała gniewnie. — Czemu pan się uśmiecha?

— Ze szczęścia — odparł szczerze, a ona zżymnęła się. — Ależ tak. Czy pani naprawdę wierzy w moją niewinność?

Spojrzała na niego chmurnie.

— Powiedziałam to panu już kiedyś, bardzo dawno. Myśli pan, że rozmawiałabym teraz z panem, gdybym tej pewności nie posiadała?

Wcale tak nie myślał. Ale, jak to się stało, że go poznała?

— To całkiem nieważne — przecięła jego ciekawość. — Powinien się pan raczej zastanowić, w jaki sposób uniknąć niebezpieczeństwa!

— To beznadziejna sprawa — zadecydował ponuro. — Szukałem przez trzy lata i nie znalazłem. To dość, aby przekonać najbardziej zatwardziałego optymistę.

— Nie powie mi pan jednak, czego pan szuka? Może będę mogła panu pomóc?

Roześmiał się, ale wzruszenie zniekształciło jego głos.

— Pani mnie? W jaki sposób? Nie, nie. Proszę o tem nawet nie myśleć. Już jedna osoba dowiadywała się o to samo...

— Mr. Snyder?

— Tak. Powiedziałem mu, że szukam pamiętnika Mr. Wisby'ego.

— Pamiętnika? — W pierwszej chwili była przekonana, że żartuje, ale gdy spojrzała na niego, zrozumiała, że mówi zupełnie poważnie. — Jak wyglądał ten pamiętnik? Czy może był oprawiony w zieloną skórę?

— Ach nie! — odparł niechętnie. — Pamiętnik, na którym mi zależy, był wykonany z drzewa. Na okładce wyrzeźbił jakiś tubylec górala, palącego fajkę...

— Ach... tak... — Dziewczyna położyła się na grzbiecie, a ponieważ raziło ją słońce, przysłoniła oczy rękami.

— No i co było w tym pamiętniku? Wciąż jeszcze nie wiem?

— Odpis umowy między mną, a Mr. Wisbym — powiedział z rosnącym rozdrażnieniem — słowo daję, nie wiem, na co się zda rozwałkowywanie przeszłości!

— Któż to może wiedzieć — szepnęła. — O ile sobie przypominam, mówił mi pan, że nie znał pan Mr. Wisby'ego?

— Mówiłem prawdę — odparł szorstko. — Umowę podpisał mój zastępca prawny.

— Pan jest Polakiem, prawda? — Popatrzył na nią zdziwiony. Śmiała się z niego, czy co?

— Przecież pani wie — rzekł opryskliwie, daremnie próbując zajrzeć pod rozpostarte palce. Nie widział rumieńca, oblewającego jej twarz.

— No i co pan zrobi, jak pan znajdzie swój pamiętnik?

Żachnął się. Co za niemądre pytanie. Tyle rzeczy jest do zrobienia.

— No, niechże pan powie. Wróci pan do kraju, ożeni się pan i...

— Nie będzie żadnego „i“ — rzekł gniewnie. — Pozatem porządek wymieniony przez panią, uległby odwróceniu!

— Tak się panu spieszy do jarzma małżeńskiego? O, jestem rozczarowana!

— U nas ślub nie jest ewentualnością — rzekł zgryźliwie. — Inaczej jest w Ameryce. Tak przynajmniej oświadczyła szlachetnemu lordowi pewna romantyczna dama...

— Hola, mój panie. — Miss Shannon podniosła się na ramieniu. — Co to za przymówka?

(Ciąg dalszy nastąpi)

Komornik
Sądu Grodzkiego
w Myślenicach.
ul. Kazimierza Wielkiego 9.
Sygnatura: Km. 379/35.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Myślenicach, Feliks Winkler, mający kancelarję w Myślenicach ul. Kazimierza Wielkiego Nr. 9. na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 22 kwietnia 1936 r. o godzinie 10. w Sądzie gr. w Dobczycach odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Franciszka i Wiktorji z Węgrzynów Sewiołłów nieruchomość lwh. 6 i lwh. 311 ks. gr. gm. kat. Krzesławice obj. składającej się z parcel gruntowych o obszarze 12 morgów 1213 sążni oraz parcel budowlanych wraz z domem drewnianym parterowym, stodołą, spichlerzem i stajnią.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 15.500. cena zaś wywołania wynosi złotych 11.625.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 1.550.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie grodzkim w Dobczycach.

Dnia 29 lutego 1936 r.

Komornik Sądu Grodzkiego w Myślenicach
(—) Feliks Winkler.

Zarząd miejski w stoł. król. m. Krakowie
Nr. Bud. Drog. 306/36/D.

Ogłoszenie
publicznego przetargu na dostawę materjałów drzewnych.

Zarząd miejski w stoł. król. m. Krakowie ogłasza niniejszem publiczny przetarg ofertowy na dostawę materjałów drzewnych dla Urzędów i Zakładów miejskich na rok budżetowy 1936/37 t. j. na okres od 1/IV 1936 do 31/III 1937 r.

Warunki dostawy i przepisane formularze ofertowe można nabywać w Wydziale budowlanym Oddział drogowy III p. drzwi Nr. 11. gdzie również należy składać oferty do dnia 1. kwietnia 1936 roku, godz. 12-tej w południe i w tym dniu nastąpi otwarcie ofert.

Za Prezydenta miasta
Dr. RUDOLF RADZYŃSKI
Wiceprezydent miasta.

Komornik
Sądu Grodzkiego
w Krakowie
Rewiru IX.
Al. Słowackiego 34.
Dnia 11 marca 1936 r.
Sygn. IX. Km. 276/36.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu grodzkiego rew. IX. w Krakowie Aleja Słowackiego nr. 34. Sygn. IX. Km. 276/36 ogłasza, że na publicznej licytacji w dniu 23. marca 1936 od godziny 11-tej przed południem w Krakowie przy ul. Warszawskiej nr. 19 w magazynach firmy „Hermes“ sprzedany zostanie fortepian marki Besendorfer, który oszacowany zostanie w dniu licytacji.

Komornik Sądu grodzkiego, Rewiru IX.
(—) Bronisław Schwertner.

Komornik
Sądu Grodzkiego
w Krakowie
Rewiru IV.
ul. Zyblikiewicza 5.
XI. Km. 834/35 i związkowe.
Dnia 16 marca 1936 r.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rew. IV. Jan Białas, mający kancelarję w Krakowie przy ul. Zyblikiewicza 5. na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 27. marca 1936 r. o godz. 13-tej w Krakowie przy ul. Krasickiego 17. odbędzie się druga licytacja ruchomości należących do Witolda, Aurelji i Lidji Emilewicz, składających się z następujących ruchomości: 1. kasa ogniotrwała, urządzenie domowe, 1. pianino marki H. Rehse, obrazy, książki oprawne. Ruchomości powyższe oszacowane zostały na łączną kwotę zł. 796.

Równocześnie sprzedany zostanie tamże 1 wóz ciężarowy, 2 konie gniade, 30.000 sztuk cegły wypalonej. Ostatnio wymienione ruchomości oszacowane zostaną w dniu licytacji.

Wszystkie ruchomości można oglądać w dniu, czasie i miejscu wyżej oznaczonym.

Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru IV.
(—) Jan Białas.

Komornik
Sądu grodzkiego
w Krakowie.
Rewiru I.
ul. Zyblikiewicza 5.
Sygn. I. Km. 1210/35.
Wierz: Marja Szewczyk.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 28 marca 1936 r. o godzinie 10.15 w Krakowie, przy ul. Wielopole L. 14, sprzedane zostaną w drodze publicznej licytacji należące do dłużniczki Jadwigi Grabowskiej ruchomości, a mianowicie urządzenie domowe, fortepjan i inne.

Oszacowanie ruchomości odbędzie się w miejscu i terminie licytacji (art. 588 § 2 kpc.).

Zajęte ruchomości oglądać można przed licytacją w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Licytacja rozpocznie się najpóźniej w ciągu dwóch godzin po wyznaczonym terminie (art. 606 § 1 k. p. c.).

Kraków, dnia 16 marca 1936.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru I.
Mgr. Kazimierz Żarnecki.

Wydawca za „Głos Narodu“, Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.